Nr. 162. Kraków, Środa 31 Marca 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt. .	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „ .	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wisła i Dunaj.

Kraków, 31 marca.

(k. s.) Wojna nie tylko przemienia wartości. Ona je także odnawia, wydobywa z pyłu zapomnienia i rumieńcem świeżego życia okrasza. Co w obu kierunkach tego oddziaływania swojego uczyni obecna wojna, trudno przewidzieć, tak olbrzymiemi są i będą jej skutki. Nie mniej jednak już dzisiaj można niektóre z nich stwierdzić. W naszych oczach powstały one i rosną.

Do tych należy w s k r z e s z e n i e k w e s t y i p o l s k i e j. Od czasu słynnej interwencyi trzech mocarstw w sprawie polskiej podczas powstania styczniowego, sprawa ta spoczywała. Dyplomacya europejska rychło przyzwyczaiła się do myśli, która jej była najwygodniejszą, do myśli, że kwestyi polskiej już niema, że na przestrzeni między Wartą a Bugiem nie istnieje już nic, coby mózgi dyplomatów europejskich przez sam fakt swego bytu zmusić mogło jeszcze kiedykolwiek do ponownych — natężeń....

Wojna obecna rozbiła tę konwencyę niepisaną, która siłą nie tyle faktów, ile przyzwyczajeń wytworzyła się na giełdzie europejskiej polityki międzynarodowej, na której przestano już znać zupełnie — polskie papiery. Wojna nie tylko zburzyła tę konwencyę przemilczania sprawy polskiej jako »załatwionej«, ale przeciwnie wysunęła ją na czoło wszystkich kwestyj europejskich. Długo szukany klucz do równowagi europejskiej, który upatrywano na Bałkanach, na Adryatyku, na morzu Niemieckiem, na wszystkich kontynentach i oceanach poza Europą, nieledwie na księżycu, znalazł się nagle tam, skąd rozwój historyczny Europy nigdy go naprawdę nie usuwał, gdzie jasnowidzącem swem okiem upatrywał go Napoleon, gdzie on leży rzeczywiście, a mianowicie w tej bramie do wielkiego niżu europejsko-azyatyckiego, czyli, jak się wyraża historyozofia rosyjska — »eurazyjskiego« na ziemiach między Bałtykiem a Karpatami, w Polsce historycznej i etnograficznej zarazem.

Wojna ta wskrzesiła w umysłach europejskich świadomość prawdy, że dane geografii są trwalsze, niż wszelkie kombinacye polityczne i że skutki tych danych wracają zawsze do głosu, jakkolwiek przerabiane, przemianowywane i przekształcane. I właśnie te dane geograficzne sprawiają, że w czasie największego przewrotu, jaki znają dzieje ludzkie, Polska w kajdanach, Polska biedna, uciśniona i przez wojnę materyalnie zmiażdżona, jest jednak w znaczeniu swem dla Europy tem, czem była Polska Piastów i Jagiellonów, Polska wybawcy Wiednia — przedmurzem Europy przed potencyami wschodu.

Zmieniły się tylko te potencye. Zadanie naturalne Polski w jej położeniu geograficznem leżące, pozostało niezmienionem. W naporze od wschodu ku zachodowi, w godzeniu na istotę kultury europejskiej, starą potencyę turecką zastąpiła młoda potencya rosyjska. Jedna i druga natrafiały i natrafiają w swojem dążeniu ku zachodowi i p r z e c i w zachodowi na Polskę.

To olbrzymie znaczenie Polski dla Europy, które w ciągu półwiekowego pokoju zatarło się było zupełnie w świadomości kierowników narodów europejskich, wojna obecna wskrzesiła w całej pełni. Ziemie polskie, które dzisiaj stały się boiskiem footbalowem, na którem rozgrywa się największy i najdonioślejszy w dziejach — match międzynarodowy, ujawniły cały ogrom swego strategicznego znaczenia. Jeszcze na początku wojny było ono jakgdyby utajone. Wygląda na żart, a jednak jest znaną powszechnie prawdą, że na początku wojny jedni opuszczali linię Wisły dobrowolnie, drudzy zaś nie spieszyli się bynajmniej z jej zajęciem. — Dzisiaj zaś jedni i drudzy rozumieją jasno, że zdobycie lub utrata tej linii oznacza nie co innego, jak tylko — rozstrzygnięcie wojny i losów cywilizowanego świata.

Kto posiada ziemie polskie, ten panuje nad naszym starym kontynentem. Albo utrwali się w ich posiadaniu Rosya, a wtedy Europa — s k o z a c z e j e, albo jeszcze raz utwierdzi się na nich duch zachodniej cywilizacyi, której naród nasz od lat tysiąca tak wiernie służy, a wtedy kultura Europa znajdzie się znowu pod osłoną silnego muru ochronnego od wschodu i bezpieczna o los swój będzie mogła kroczyć dalej po liniach swego wspaniałego rozwoju.

Głosy, dochodzące nas ze wszystkich ośrodków polityki europejskiej, dowodzą, że zrozumienie tego faktu jest dzisiaj powszechne i dostateczne. Zarówno w Londynie jak w Bukareszcie, w Paryżu jak w Rzymie zdają sobie sprawę z tego, że wojna ta stałaby się najstraszniejszem nieszczęściem Europy, gdyby w skutkach jej naruszono »status quo« nad Dunajem a pozostawiono nietkniętym »status quo« nad — Wisłą.

Istnieją pewne objektywne konieczności, które okazują się zawsze trwalszemi, niż wola i dążenie największych nawet potentatów ludzkości. Jedną z takich konieczności jest wskrzeszenie Polski w takiej postaci, aby nie stała się piłką w ręku swoich sąsiadów, lecz silną strażnicą kultury europejskiej na wschodzie. Uwolniona z kajdan rosyjskich Polska, w połączeniu z Austryą, spełni swoje dziejowe znaczenie. Dunaj i Wisła — to dwie linie graniczne, które połączone z sobą jedną myślą i jedną ideą szerzenia i bronienia kultury zachodu przed rozkładowymi wpływami wschodu, stać się mogą i muszą tym kręgiem, kredą poświęconą zatoczonem, którego żadna zła siła nie zdoła przekroczyć.

To też wśród ciężkich doświadczeń straszliwej wojny, która tak wielkie wymagania stawia głowom, sercom, przedewszystkiem zaś nerwom, powinniśmy ciągle mieć na myśli istnienie tych konieczności objektywnych, wśród których znajduje się także i polska — konieczność. Ktokolwiek będzie Europę urządzał, nie będzie mógł pozwolić na to, aby w jej środku, nad Dunajem, wytworzyło się ognisko wiekuistej anarchii. Anarchii tej zapobiedz może tylko silne państwo, dlatego nie myli się sir Edward Grey, gdy oświadcza, że Europa potrzebuje silnej Austryi. Ktokolwiek będzie urządzał Europę, nie będzie mógł także dopuścić do tego, aby nad Wisłą wytworzyła się jakaś — pustynia Gobi, po którejby wichry wschodnie swobodnie hulały. On musi zrozumieć, że spokój nad Dunajem wymaga spokoju nad Wisłą, a spokój i ustalenie stosunków nad oboma tymi strumieniami to zabezpieczenie Europy przed tem, co grozi zagładą jej duchowi — przed nahajką kozacką...

Dlatego nie traćmy ducha!

Zacięte walki w Karpatach.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 31 marca.

Urzędowo ogłaszają dnia 30 marca:

Na froncie w Karpatach rozwinęły się wczoraj na południe i na wschód od Łupkowa znów zacięte walki. Silne wojska rosyjskie przeszły ponownie do ataku. Aż do godzin nocnych trwała walka. Nieprzyjaciel poniósł wielkie straty i wszędzie został odparty.

Między siodłem Łupkowskiem a przełęczą Użok również zacięcie walczono.

Z wojsk rosyjskich, które do niedawna stały pod Przemyślem, przy atakach na południe od Dwernika stwierdzono wojska jednej dywizyi.

Na innych frontach niema zmiany.

W Galicyi południowo- wschodniej, nad Dunajcem i w Polsce sytuacya nie zmieniona.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. H ö f e r,
marszałek polny porucznik.

D w e r n i k, wieś w pow. liskim, o 40 kilometrów na poł. wschód od Liska.

Klęski Rosyan na Litwie i w Królestwie.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 31 marca.

Biuro Wolffa. Wielka główna kwatera, dnia 30 marca.

Przy walkach o Taurogi, które doprowadziły do zajęcia tej miejscowości, według doniesień obecnego tamże ks. Joachima Pruskiego, wschodnio-pruskie pospolite ruszenie wspaniale się biło i wzięło 1.000 jeńców do niewoli.

Koło Krasnopola Rosyanie ponieśli ciężkie straty (około 2.000 zabitych). Nasz łup w tamtejszych walkach do wczoraj wieczorem wynosił 3.000 jeńców, 7 karabinów maszynowych, 1 działo i kilkanaście wozów z amunicyą.

Nad Szkwą, koło miejscowości Klimki, wzięto do niewoli przy nieudałym ataku rosyjskim dwóch oficerów rosyjskich i 600 żołnierzy.

W okolicy Olszyny (lewy brzeg Omulewa) odparto dwa rosyjskie nocne ataki.

Nieudały atak rosyjski nad dolną Bzurą.

Próby Rosyan przejścia przez dolną Bzurę zostały odparte.

Naczelne kierownictwo armii.

Dar arc. Fryderyka i arc. Izabeli dla Galicyi.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń. Marszałek polny arcyksiążę Fryderyk i arcyksiężna Izabela ofiarowali dla cierpiącej nędzę ludności galicyjskiej, na ręce ks. biskupa krakowskiego Sapiehy, 10.000 koron.

Arc. Fryderyk o duchu armii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 31 marca.

Wojskowy współpracownik »Berliner Tageblattu« major M o r a h t opisuje wizytę u naczelnego komendanta armii, marszałka polnego arcyksięcia Fryderyka, który wspomniał mu o dobrym duchu wojsk, które pełne zapału wojennego pałają chęcią walki i okazują wprost niewyczerpaną gotowość do ofiar i w żywej nadzici i cierpliwie oczekują ostatecznego zwycięstwa.

Major Moraht odniósł wrażenie, że arcyksiążę jest pełnym miłości ojcem dla armii i całą swą troskę poświęca swoim podwładnym jak własnym dzieciom.

Barbarzyńskie gwałty Rosyan w Kłajpedzie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 31 marca.

W dzienniku „Afton Bladet" opisuje Sven Hedin w sprawozdaniu telegraficznem z Królewca dni rosyjskie w Kłajpedzie. Przybył on do Kłajpedy w dniu 26 marca, w dzień po wypędzeniu Rosyan. Trupy spokojnych obywateli leżały jeszcze w ulicach tam, gdzie ich zarznięto. Sven Hedin widział wielką ilość ciężko rannych cywilnych osób, **wśród nich jednego chłopca, który kolbą został ciężko zraniony w czaszkę.** Sven Hedin rozmawiał z drugim burmistrzem, którego ciało wykazuje liczne zranienia bagnetem. Ojciec młodego dziewczęcia, które zmarło zgwałcone, opisywał wobec niego straszne męczarnie córki. Matka popełniła samobójstwo z rozpaczy, on zaś podciął sobie żyły, lecz go odratowano. — **82-letni nauczyciel został bez powodu zastrzelony.** O wielu podobnych wypadkach donoszą także z okolicy miasta.

My, Szwedzi — pisze Sven Hedin — znamy zbyt dobrze bezgraniczne gwałty Rosyan w Finlandyi, ale ten brutalny sposób prowadzenia wojny pozostanie dla wszystkich cywilizowanych Europejczyków czemś niepojętem.

Walki we Francyi.

(Telegr. c. k. Biur. koresp.)

Berlin, 31 marca.

Biuro Wolffa. Wielka główna **kwatera, dnia 30 marca:**

Odbywały się tylko walki artyleryi i saperów.

Naczelne kierownictwo armii.

Demonstracya rosyjskiej floty przed Bosforem.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 31 marca.

Agencya telegraficzna „Milli" ogłasza następujące oświadczenie:

Kilka okrętów rosyjskiej **floty przedsięwzięło** wczoraj rano demonstracyę przed Bosforem. Admirał Eberhard, komendant **floty morza** Czarnego, wysłał nawet do floty **telegram z pokładu** swego okrętu „Kagul" z życzeniami dla wspaniałej floty z powodu tego śmiesznego bohaterstwa, które on nawet nazywa pierwszem powodzeniem rosyjskiej floty, godnem wypełnienia najświetniejszych kart historyi.

Życzenia admirała dostosowują się do owych kłamstw, które stanowią główną treść komunikatów rosyjskich. Oświadczamy kategorycznie, **że ani jeden pocisk nieprzyjacielski nie dotknął twierdzy nad Bosforem, a całe wystąpienie i życzenia admirała są po prostu blufem.**

Przedwczesna [illegible] o Dardanele.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 31 marca.

»Riecz« pisze:

Przesilenie greckie przyszło Rosyi bardzo w porę, albowiem prasa grecka wyraźnie oświadczyła, że Grecya ze swojej strony podnosi pretensye do Konstantynopola i nigdy nie myśli zgodzić się, aby Rosya weszła w posiadanie Konstantynopola. Każdy, znający pretensye Grecyi do Dardaneli, może być tylko zadowolony, że Grecya nie bierze udziału w ich zdobyciu.

Mieczysław Sebastiani.

I dwakroć pisał na ziemi.

(Ciąg dalszy.)

Heber, nie mogąc pohamować się, wybuchnął:

— Zabiję cię, że znieważasz ojca swego!

— Ty, ojcze, jako kapłan, wiedzieć powinieneś, jak należy karać syna opornego. Mojżesz w Księdze piątej pisze: »Pojmają go i powiodą do starszych miasta onego i do bramy sądowej«, nie zaś: »Rodzice sami sąd nad nim uczynią«.

Heber, na wspomnienie sanhedrynu, ochłonął nieco w gniewie, gdyż przypomniał sobie, że syn, gdyby chciał, mógłby go również oskarżyć przed Radą. Zresztą, na co dawać wrogom broń przeciwko sobie, zwłaszcza teraz, kiedy stara się o miejsce w Radzie siedmdziesięciu, aby powiększyć nie tylko swe dochody, ale i znaczenie. Udając więc spokój, rzekł do Urima:

— Zbierałem pieniądze, kłaniałem się rzymskim poganom, żyłem jak Eseńczyk, aby tylko syn mój miał środki na naukę, a przez nią zdobył bogactwa i znaczenie w kraju. Oto patrz, czegom się doczekał: syn powstaje przeciw ojcu swemu.

— Prawda, ojcze, wszystko to czyniłeś, ale w jakim celu? Zbierałeś pieniądze, boś chciwy; kłaniałeś się władzy rzymskiej, bo oni zatwierdzają wybór arcykapłanów i mają wpływ na Radę; żyłeś jak Eseńczyk, to jest: kąpałeś się dla ochłody i dla niej tylko nosiłeś białe szaty; nosiłe nawet kołek za przepaską, dla zagrzebywania swych nieczystości, ale piłeś wino, zjadałeś obfity posiłek i mieszkałeś nie na brzegu Martwego morza, lecz w Jerozolimie, abyś mógł fałszywą bogobojnością zwracać na siebie uwagę. Nie ja winien jestem temu, że kapłani egipscy i chaldejscy, a nie izraeliccy, jak również życie w Romie, a nie w Jerozolimie, nauczyło mnie rozumieć i cenić zakon Mojżeszowy. Zapłaciłem ci też drogo, ojcze, za to dobrodziejstwo...

Heberowi żyły na czole i skroniach krwią nabiegły. Urim i Thamar, pomagając sługom ustawiać na stole potrawy, stanęli między synem a ojcem w taki sposób, aby w razie potrzeby przeszkodzić bitce.

Heber po chwili znowu się opanował, lecz po wzroku i zachowaniu poznać było można, że powziął myśl bezwzględnej zemsty. Zbyt był ambitny, nieuczony i gorącego — jak wszyscy Hebreje — temperamentu, aby tak wielkie poniżenie w gościnie u wroga mógł puścić płazem. Zrozumiał, że Semrona ani argumentami z zakonu, którego gruntownie nigdy nie starał się poznać, ani siłą fizyczną nie pokona. Zapamiętał się.

Po chwili rzekł, jakby lekceważąc syna:

— Mówisz jak faryzeusz-szammaita, nie jak syn saduceusza i uczony rabbi.

— Ojcze, wybacz, ale zapomniałeś, że nie jestem ani saduceuszem, ani faryzeuszem-szammaitą, ani faryzeuszem-hillelitą... Jestem tylko synem nieszczęsnej ziemi, bolejącym nad upadkiem zakonu wśród tych, którzy powinni być stróżami jego czystości.

Wszyscy przy stole, nie wyłączając nawet starych sług, jak na dany znak, zapatrzyli się w twarz Semrona. Słowa jego przyspieszyły bicie ich serc, a w głowach ich zapanowała jasność. Pierwsza Thamar wykrzyknęła prawie:

— O, Semronie, Semronie! Jakiś ty uczony i sprawiedliwy!

A słudzy, dotykając świętych chwastów płaszcza jego, mówili w zachwycie:

— Rabbi, rabbi! Mówisz, jak Galilejczyk!

Urim zaś, patrząc jakoś dziwnie i długo na Semrona, rzekł wreszcie:

— Semronie, dlaczego nie prostujesz zakonu w świątyni?

— Bo żadnego znaku uczynić nie mogę na dowód, że prawdę mówię... Mam wiedzę bez władzy, a tej kupić nie można nigdzie, nawet u egipskich czy chaldejskich kapłanów.

I spojrzał przeciągle na ojca swego. Przy słowach tych ożywiła się twarz Urima, który zapytał:

— Jaką chciałbyś mieć władzę, Semronie?

— Władzę z ducha: pismo i moc czynienia cudów.

Heber roześmiał się w głos, a słudzy wystraszeni, poczęli znikać w otworze, wiodącym ku niższym piętrom domu.

— O jakiem piśmie mówisz — zapytał Urim, kiedy zostali sami.

Semron spojrzał na Thamarę, a potem, utkwiwszy wzrok w błękicie nieba, mówił:

— »Kiedy w trudnościach życia nie wiem co począć, skierowywam swą myśl ku Jedynemu Bogu, starając się po prośbie być bez woli i myśli, a serce mieć w ufnej pokorze... I opuszczam tedy bezwładnie rękę swą ku ziemi, a Jedyny Bóg prowadzi nią i pisze mi swe rozkazanie...« Taki jest przepis w egipskich kapłańskich księgach — dodał.

Heber roześmiał się znowu i rzekł:

— Bluźnisz, nie wiedząc o tem.

— Czy Mojżesz też bluźnił, kiedy rozmawiał z Adonajem, »jak zwykł człowiek mówić do przyjaciela swego«. Czy bluźnił, jeżeli prosił: »Jeślim tedy nalazł łaskę przed obliczem Twojem, ukaż mi twarz Twoją«?

— Ale Adonaj rzekł: — przerwał tryumfująco Heber — »Nie będziesz mógł widzieć oblicza Mego, nie ujrzy Mię bowiem człowiek«.

— Ale, nie widząc Go, będzie mógł mówić, jak do przyjaciela swego — odparł Semron.

— Więc i w zmartwychwstanie ciał wierzysz?

— Wierzę.

— I w Galilejczyka?

— I w niego.

— Nie razi cię, uczony rabbi, jego prowincyonalny sposób mówienia i zbyt zapalna natura?

— Nie. Bo to, co mówi, z czystej gorącości serca swego mówi i znaki czyni...

— A pismo ma? — szydził Heber.

— Nie wiem, ojcze. Ale sam szedłem w tłumie za nim nad morze Tyberyadzkie, widziałem jak czynił znaki nad tymi, co chorzeli i jadłem chleb i ryby, które rozdawał między liczny tłum. Słyszałem też zmowy przedniejszych w tłumie, aby porwać go i uczynić królem.

— On zaś co uczynił? — zapytał ciekawie Heber.

— Uszedł sam jeden na górę...

— Dlaczego za nim, za swym królem, nie poszedłeś, a mieszkasz w domu ojca swego? — drwił Heber.

— Ty, ojcze, wiesz lepiej ode mnie, dlaczego tak jest...

Heber zmieszał się. Przysunął swą misę i, nałożywszy potrawy, skosztował. Po chwili rzekł:

— Semronie, synu mój, ciężko doświadczasz bluźnierstwy swemi ojca i kapłana- zarazem. Zamilcz już i nie gorsz pięknej Thamar i nie bezcześć domu czcigodnego Urima.

Heber kiwnął nieznacznie głową i pogładził swą brodę. Dosyć miał już dowodów do oskarżenia Semrona przed Wielką Radą i pozbycia się go. Nie były dla niego nowymi, nie raz bowiem słyszał je w domu swoim, ale bez świadków, sam zaś — według zakonu — świadczyć nie mógł.

— Thamar, Thamar! — rzekł znacząco Heber. — Jakże piękną jesteś! Smaczną będziesz temu, kto cię weźmie za żonę.

Oczy Semrona zabłysły i długo patrzyły w twarz ojca. Heber jednak, wodząc oczyma po postaci Thamary, mówił dalej:

— Nosisz, jak kapłani, szaty z najprzedniejszego egipskiego byssusu, kolor którego równie jest głęboki, jak spojrzenie oczu twoich, a miękka ręka twoja musi być w dotyku równie kojąca, jak ręka kapłana.

Thamar spłonęła, rzucając skośne spojrzenie Semronowi. Urim też poruszył się niecierpliwie. Zbyt kochał swą córkę, aby nie rozumiał znaczenia słów Hebera. Gościnność jednak nakazywała mu nie okazywać tego. Po chwili wtrącił:

— Kapłanie Heberze, jeżeli szaty Thamar podobają się ci tak bardzo, nie odrzucisz zapewne sztuki takiego samego bisioru, jaki ci ofiaruję.

Heber uradował się. Miał zamiar prosić o Thamarę, gdyż żony równie, jak Urim, już nie miał, ale wobec tak kosztownego podarunku, odłożył to na później, a dziś postanowił tylko osiągnąć cel swojej wizyty.

— Urimie — mówił, dotykając ramion jego — jesteś bardzo łaskawy na kapłanów, sługi Pańskie... Proszę cię jeszcze, abyś przy wyborze do Rady przemówił za mną, abym miał sposobność w szatach z tego cennego byssusu chadzać przed ludem.

Urim znieruchomiał na chwilę. On, rabbi, znany w całej Jerozolimie i okolicy ze swej pobożności, miał w sanhedrynie popierać — kogo? Hebera!?... Który przed laty zasiadał już w Radzie i zasłynął, jako przekupny sędzia, a nawet zręczny złodziej darów. Miał mu odmówić i narazić się na nieprzewidzine a pewne skutki zemsty stronników Hebera, których w Jerozolimie było bardzo wielu? Nie dbał o swą osobę, ale chodziło mu o Thamarę. A czyż można przewidzieć, jak wybuchnie gniew Hebera? Dziwne bowiem działy się rzeczy w świętem mieście Jerozolimie.

— Urimie — nalegał Heber — nie wahaj się. Twoje słowo waży więcej i dźwięczy silniej, niż tysiące syklów. Pomóż mi, a odwdzięczę się wkrótce.

Spojrzał znacząco na Thamarę, ta zaś, patrząc na Semrona i ojca, miała łzy w oczach. Heber zrozumiawszy to inaczej niż należało wpadł w dobry humor i pił nieustannie wino.

(C. d. n.)

Położenie gospodarcze Galicyi wobec wojny światowej.

»Berliner Tageblatt« podaje sprawozdanie **niemiecko-austro-węgierskiego związku gospodarczego**, które się odbyło pod przewodnictwem tajnego radcy profesora P a a s c h e g o w Berlinie. Mówił na posiedzeniu tem wicedyrektor Banku przemysłowego dla Galicyi, dr Zdzisław S ł u s z k i e w i c z na temat: **Gospodarstwo społeczne Galicyi a wojna światowa.** Oprócz członków ambasady austro-węgierskiej, obecnych było wielu przedstawicieli przemysłu i handlu, oraz znaczna liczba posłów.

Od 140 lat, — mówił prelegent, — należy Galicya, największy kraj koronny monarchii, do jej związku państwowego, a ponieważ co do ostatecznego pokonania przeciwników mocarstw centralnych niema już obecnie żadnych wątpliwości, znajdzie się po zawarciu pokoju znaczna liczba gospodarczych i ogólno politycznych zagadnień, domagających się rozwiązania, może nawet podjęte będzie rozwiązanie kwestyi polskiej. Z tego powodu nie jest bez znaczenia znajomość narodowych, politycznych oraz gospodarczych stosunków Galicyi, co do których w prasie, zwłaszcza francuskiej i angielskiej, jeszcze na krótko przed wybuchem wojny krążyły najniewiarygodniejsze wiadomości, także i w tym celu, aby można ocenić odpowiednio dokonywające się tam usiłowania. Przy przekształcaniu karty europejskiej, prawda bezwarunkowo wyjść musi na jaw.

Prelegent za pomocą bogatego materyału statystycznego z zakresu geograficznych i etnograficznych stosunków, dał obraz życia gospodarczego Galicyi. Ze swojemi 78 tysiącami kilometrów kwadratowych przewyższa Galicya obszarem o 3.000 kilometrów Bawaryę a trzykrotnie większa jest od Belgii, zajmuje przeszło ćwierć powierzchni całej monarchii i przedstawia się jako **obszar przejściowy** między łańcuchem gór południowo-europejskich, pagórkowatymi krajobrazami Europy środkowej, oraz północno-europejskiemi płaszczyznami. Jest to nietylko najbogatszy w ziemię, lecz także ze swoimi ośmiu milionami mieszkańców najbogatszy w ludzi kraj koronny monarchii, której dostarcza rocznie 30 procent rekruta. Ponieważ jest silnie przeludniony, cyfra jego wychodźców wzrosła od r. 1880 z 4.000 na 500.000 w r. 1910, przyczem naturalnie trzeba wziąć w rachubę silną nadwyżkę urodzin. Nie można kraju tego uważać za kraj gospodarczo młody.

W Galicyi zachodniej przeważa wszędzie element polski, we wschodniej Galicyi tworzą Rusini najsilniejszą część zaludnienia. Żyje w kraju jeszcze 90.000 Niemców, oraz 870 tysięcy żydów. W Galicyi wschodniej przeważa wszędzie polska wielka własność. Gdy jednak Polacy obok starej szlachty posiadają także stary stan średni, inteligencya, reprezentująca ten stan średni u Rusinów, obok bardzo jeszcze zacofanych chłopów, odgrywa małą rolę. Jakkolwiek od lat 60 rozwój szkolnictwa popierany jest zarówno przez kraj jak ze środków prywatnych, liczba analfabetów wynosi jeszcze 45 procent.

Galicya jest krajem rolniczym, 70 procent swojej ziemi ma w uprawie rolnej, mimo to jednak **jej płody rolne nie są jeszcze zadowalające**, ponieważ nieekonomiczny rozdział, mała intenzywność gospodarki, wynikająca z braku kapitału, przeciwieństwa między odosobnioną wielką własnością a rozbitą małą oraz inne powody, działają hamująco. W przyszłości do polepszenia stosunków muszą się przyczynić uporządkowanie ustawowe parcelacyi a przedewszystkiem polepszenie stosunków kredytowych, do czego jak najlepsze kroki wstępne poczyniono już przed wojną. Będzie musiało nastąpić także zaprowadzenie szkół zawodowych. Potrzeba będzie dwa razy tyle produkować zbóż chlebowych, niż dotychczas. Wyrąb drzewa z silnym wywozem za granicę stanowi największą gałąź przemysłu gospodarczego, chów bydła przez wojnę całkowicie niemal został zniszczony; węgiel, mało eksploatowany dotąd, wedle badań geologicznych znajduje się w Galicyi w ilości **25 milionów ton.**

Prelegent omawiał dalej wybitną produkcyę ropy, jakoteż początku przemysłu żelaznego i tkackiego, które zniszczyła wojna; w nich został już zajęty kapitał rodzimy. Dopiero od 30 lat można mówić w Galicyi o **gospodarstwie pieniężnem.** Złe żniwa z 1912 oraz wojna bałkańska ciężką stratę zadały krajowi, gdy zaś spodziewać się można było dobrych zbiorów w r. 1914, wybuchła obecna wojna, która dotknęła kraj bezlitośnie, i której szkody państwo usiłuje powetować na razie 500 milionami koron.

Pod koniec swoich rozważań dotknął prelegent pytania, czy wolna żegluga na Wiśle aż do Gdańska nie wpłynęłaby korzystnie na rozwój Galicyi? Wszystkie, zastosowane w kraju tym środki, opłacą się dobrze, gdyż ożywią na nowo ten kraj koronny dla dobra monarchii.

Ustąpienie ks. Thuna namiestnika Czech.

Z widowni politycznej ustąpił wśród niezwykłych okoliczności namiestnik Czech, ks. Franciszek Thun, który od 36 lat brał wybitny udział w życiu politycznem Czech, a jako prezydent gabinetu austryackiego przez pewien czas wywierał wpływ na bieg spraw publicznych całego państwa. — Wojna, która na wszystkie sprawy i wypadki, nie będące z nią w ścisłym związku, kładzie szkła silnie pomniejszające, sprawiła, że dymisya ks. Thuna nie wywołała poza granicami Czech, a nawet i w samych Czechach tego wrażenia, jakie niezawodnie zostałoby przez nią wywołane w czasach normalnych.

Gdy przed kilkunastu dniami Biuro korespondencyjne doniosło, że ks. Thun tak poważnie zachorował na oczy, że nie może załatwiać czynności urzędowych, wtedy ks. Thun w telegramie do »Neue Freie Presse« sprostował o tyle tę wiadomość, że cierpienie oczu pozwala mu załatwiać agendy urzędowe, tylko urzędnicy musieli mu odczytywać wszystkie pisma. — Widocznie ks. Thun przecenił stan swojego zdrowia i swoje dobre chęci, gdyż niedzielne wydanie urzędowej „Wiener Zeitung" przyniosło odręczne pismo cesarza do ks. Thuna, w którem cesarz przyjął dymisyę namiestnika Czech, z powodu cierpienia oczów, a w dowód uznania zasług ustępującego dygnitarza nadał mu brylanty do wielkiego krzyża orderu św. Stefana.

To wysokie odznaczenie bywa nadawane zwykle tylko ustępującym ministrom spraw zagranicznych. — Otrzymał je wyjątkowo hr. Gautsch, gdy poraz trzeci ustąpił z prezydentury gabinetu austryackiego. Obecnie tak niezwykłe odznaczenie przypadło w udziale ks. Thunowi. Niezwykłą także jest ta okoliczność, że cesarz, który odręcznem pismem przyjął dymisyę ks. Thuna, zamianował go przed czterema laty namiestnikiem Czech, równie za pomocą pisma odręcznego. Podnoszono naówczas, że ks. Thunowi, wtedy jeszcze hrabiemu, przypadła specyalna misya pogodzenia w królestwie czeskiem Czechów i Niemców — wkrótce też ks. Thun otrzymał przydomek „namiestnika ugodowego".

Ks. Thun, jeden z przywódców konserwatywnej wielkiej własności w Czechach, przez kilka lat prezes prawicy austryackiej Izby panów, a przez niejaki czas prezydent gabinetu austryackiego, był dwa razy namiestnikiem Czech. Poraz pierwszy został zamianowany namiestnikiem tego kraju d. 2 października 1889 r. Na podstawie t. zw. punktacyj ugodowych, ułożonych w Wiedniu, miał ks. Thun jako namiestnik przeprowadzić ugodę w Sejmie czeskim. Punktacye ugodowe podpisali przedstawiciele Niemców, Staroczechów i konserwatywnej szlachty czeskiej.

Ale przeciwko ugodzie na podstawie wiedeńskich punktacyj zerwali się Młodoczesi, za którymi poszedł lud czeski. Ugoda nie przyszła do skutku, a radykalny ruch czeski doprowadził do procesu Omladiny i do zaprowadzenia stanu oblężenia w Czechach w r. 1893. Gdy hr. Badeni został prezydentem gabinetu, ks. Thun ustąpił.

Walka o równouprawnienie języka czeskiego wrzała w najlepsze, gdy ks. Thun w marcu 1898 r. został prezydentem gabinetu. Zadaniem tego gabinetu było przedewszystkiem zawarcie ugody z Węgrami, obok tego jednakże ks. Thun zajął się ugodą w Czechach. Ówczesny minister skarbu, dr. Kaizl, kierował krokami prezydenta gabinetu w sprawie ugody w Czechach. Znowu rozbiła się ugoda, której Niemcy nie chcieli, gdyż nie ufali Kaizlowi. Wydane później pamiętniki dra Kaizla wykazały, że ks. Thun miał naówczas zamiar przeprowadzić ugodę na szerokiej podstawie. Ugoda z Węgrami została w Austryi ogłoszona na podstawie § 14 i wywołała demonstracye przeciwko gabinetowi, który wreszcie ustąpił d. 3 września 1899 r.

Walka narodowościowa wrzała dalej w Czechach. Dnia 18 stycznia 1911 r. został ks. Thun poraz drugi namiestnikiem Czech. Miał wyraźną misyę do prowadzenia do skutku ugody pomiędzy Niemcami i Czechami. Przeciwko nowemu namiestnikowi Niemcy byli z góry uprzedzeni, a położenie utrudniała ta okoliczność, że Czesi ogłosili łączność (junctim) pomiędzy czeską ordynacyą sejmową, a sprawą języka w państwowych urzędach, należącą do kompetencyi Rady państwa.

Już w lipcu 1912 r. rozbiły się rokowania i już właściwie nie zostały ponownie podjęte. — Cały rok 1913 upłynął na bezowocnych usiłowaniach ks. Thuna i prezydenta gabinetu hr. Stuergkha. Nastąpiło wreszcie zawieszenie autonomii Czech i ustanowienie rządowej komisyi administracyjnej dla kraju, w miejsce Wydziału krajowego. To pogłębiło jeszcze przepaść, gdyż Niemcy i Czesi obwiniali siebie nawzajem o spowodowanie zniesienia autonomii krajowej. Dalsze próby nawiązania rokowań spełzły na niczem.

W roku ubiegłym nastąpił zamach w Sarajewie, który następnie wywołał wojnę światową. Wszystkie sprawy wewnętrzne ustąpiły wobec wojny na daleki plan, a więc także sprawa ugody w Czechach. Jeżeli w takiej chwili ustąpił namiestnik Czech, ks. Thun, to widocznie stan jego zdrowia był tego rodzaju, że urzędowanie jego dalsze okazało się niemożliwem.

Miasto plakatów werbunkowych.

W paryskiej „Revue d'Opinion" opisuje francuski felietonista Bissière swoje wrażenia z Londynu podczas wojny. Opowiada, że gdy tam przyjechał, nic na pozór nic przypominało mu wojny, dopiero wieczorny spacer dał ją znowu odczuć.

„Po herbacie opuściwszy hotel, kieruję się ku Tottenham—Court—Road i idę bez celu, wdychając tę szczególną atmosferę Londynu, w którą się miesza słodkawa woń angielskiego tytoniu. Zapada noc i wtedy wydaje się, jakdyby coś tajemniczego zsuwało się na Londyn, czego zrazu nie mogę określić. Ale czem więcej ciemności osiada na murach, tem silniejszem staje się to wrażenie dziwnego przygnębienia. Coś się tu zmieniło, jakgdyby miasto samo tkało sobie jakiś płaszcz dla ochrony przed niebezpieczeństwem. — Podniósłszy oczy, zauważyłem, że wszystkie latarnie gazowe wdziały niejako czarne czepce, aby światło rzucać ku ziemi. I światła same są bardzo nisko skręcone, niby słabo płonące lampki nocne. Wystawy, skąpo oświetlone, nie odróżniają się prawie niczem od szarości ulicznej. — Mgła wydaje się zimniejszą, błoto na ulicach gęstszem, a całe życie koncentruje się wewnątrz domów, poza grubo zasłoniętemi oknami.

Aby strząsnąć z siebie smutek, który mnie nagle ogarnął, wchodzę do restauracyi na Oxford Street. Po tej ciemności, tam na dworze jaskrawy blask lamp elektrycznych uderzył mnie, niby szpicrutą po twarzy. — Wszystkie stoły ustrojone w kwiaty, wszędzie widzę gości, których wesołe miny oddane są niejako tylko uciechom obecnej chwili, promienieją zadowoleniem, że mają dobre wino i smaczne potrawy. Siadam nieco oszołomiony i zarazem uradowany tak, jakbym znalazł zdrowym i wesołym przyjaciela, o którym już dawno myślano, że zginął. A więc Londyn przecież pozostał sobie wiernym, nie stracił swego praktycznego zmysłu, swojej wiary w przyszłość, swojego śmiechu. Ciemność, mgła, brud i smutek — to tylko zewnętrzna powłoka. Anglik zarządza środki ostrożności, ale się nie boi, bo jest tęgim człowiekiem, który pięć razy na dzień jada mięso, a nerwowość zna tylko z nazwy.

*

Nazajutrz mgła nie zrzedła, ale smutek przed światłem dnia jakby ustąpił. I to światło jest dość szczupłe, szare, zgodne jednak z charakterem tego czarnego miasta. Za to ze wszystkich murów świecą jaskrawe plakaty, spotyka się je na autobusach i taksametrach. Tu olbrzymi portret lorda Robertsa z napisem: „On spełnił swój obowiązek, spełnijcie wy swój!" lub inny napis, charakteryzujący doskonale pojęcia Anglika o wojnie: „Bądź prawdziwym sportsmenem i pomóż swoim braciom na froncie!" Rzeczywiście, wielu z angielskich wojowników traktuje wojnę, jako sport i jadą do Francyi z tą samą flegmą, z jakąby jechali do krańców egzotycznych, aby polować na dzikie zwierzęta. Spełniają swój obowiązek, ale przedewszystkiem chcą zaspokoić swoją żądzę przygód i swobody.

Im dalej idę, tem więcej plakatów. „Żołnierzy, wciąż jeszcze żołnierzy, — ot czego nam potrzeba!" To hasło staje się wizyą, odziewa się życiem, porusza się, krzyczy i gestykuluje, w różnych formach, ale wciąż tosamo. Ciężkie autobusy zdają się dudnić: „Potrzebujemy jeszcze jednego miliona wojowników!" albo „Teraz zaraz, a nie jutro trzeba służyć królowi!" Wozy ciężarowe pytają każdego przechodnia: „Co zrobiłeś dotychczas dla ojczyzny?" a wozy tramwajowe obwieszczają: „Żaden Anglik nie ma prawa żyć w spokoju, gdy wołają fanfary państwa!" a między temi stentorowemi głosami, turkotają fiakry poprostu: „Duty call you"... (Obowiązek was woła!).

Jestem na Trafalgar Square, które zdaje się być ośrodkiem akcyi werbunkowej. Ogromna ciżba ludzi otacza kolumnę Nelsona. Zbliżam się i przedewszystkiem ogłusza mnie przeraźliwy hałas orkiestry. Czasem muzyka ustaje, aby dopuścić do głosu któregoś z mowców. Nie jestem dość blisko, żeby go zrozumieć, ale namiętna mimika mowy jego, gwałtowne gesty, zdradzają mi treść przemówienia. I on zaklina ziomków, aby się zaciągali pod sztandary i bronili Anglii.

Powoli rozprasza się tłum, ukazują się plakaty, otaczające sławny pomnik i czytam słowa Nelsona: „Anglia oczekuje, że każdy spełni swój obowiązek!" Zresztą plac roi się od żołnierzy, każdy z dziewczyną pod ręką, przyodzianą nieco za jaskrawo. W serdecznym uścisku zanurzają się we mgle, a wielki bronzowy bohater śni dalej o sławie.

*

Znowu przyszła noc, hałas ścisza się, skąpe światła drżą w ciemności. Gdy się wyjdzie z małego świetlanego kręgu latarni, wydaje się, jakby się było na pustyni i spieszy się do najbliższego światła, które jest tak daleko... Zimno daje się dość we znaki, ulegam więc pokusie wstąpienia do jednego z mnóstwa kinematografów. Zwykły program, ponure dramaty i silące się na wesołość farsy, oprócz tego kilka filmów aktualnych. — Przedstawiają one po największej części młodego człowieka, który uświadomiwszy sobie swój obowiązek patryotyczny, porzuca rodziców i narzeczoną i po pewnym czasie wraca zdrów, wesół, ozdobiony krzyżem Wiktoryi. Sądząc po oklaskach, jakie wywołuje ta prosta historya, Anglia wiele swoich „Tommies" zawdzięcza takiej sztuce reklamowej.

Pomiędzy każdym filmem, a następnym, pokazują portret cesarza Wilhelma z napisem: „Dzięki ci, Willy, który zjednoczyłeś Anglię, zdjąłeś nam kwestyę irlandzką z karku, który zamykasz nam szynki o wczesnej porze i pokazuje-z nam naszych prawdziwych przyjaciół!" I za każdym razem rozbrzmiewa sala wesołością i oklaskami. My, Francuzi, nie jesteśmy w stanie wczuć się w te nieco naiwne śmiechy. Ale gdy potem na płótnie ukaże się obraz króla angielskiego i ktoś zaintonuje hymn narodowy, tłum staje się nabożnie poważnym i odśpiewuje uroczyście swoje patryotyczne wyznanie wiary.

Za dnia widzi się na ulicach szeregi dzieci, które na swoich ubrankach noszą mundury z brunatnego papieru i w ten sposób także robią propagandę. Idą parami, poważnie i statecznie, a policyanci zatrzymują wozy, aby ustąpiły miejsca tej procesyi. Naprożno byś szukał smutnych i stroskanych twarzy. Rodzice, żony i dzieci, jakoś na pozór nie martwią się odjazdem głowy domu. I to na wielu Francuzów wywiera wrażenie takie, jakby się miało do czynienia z narodem twardym, pozbawionym uczuć. Mimo to Anglicy są jednym z najsentymentalniejszych narodów, ale całe ich wychowanie skierowane jest ku temu, żeby nauczyć panowania nad sobą. — Nie dając poznać po sobie smutku i troski, stają się we własnych oczach silniejszymi i jeszcze bardziej godnymi zazdrości.

Celem uregulowania nakładu prosimy o wcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

Administracya „N. Reformy".

Administracya „Nowej Reformy" prosi usilnie, aby przy zmianie adresu podawano k o n i e c z n i e także miejscowość i pocztę, w której dotąd „Nową Reformę" odbierano. Najdogodniejsze zawiadomienie o zmianie adresu jest w tej formie: „Należy posyłać dziennik nie do N., lecz do X."

KRONIKA.

Kraków, 31 marca.

Następny numer „Nowej Reformy" ukaże się dziś o godz. 2.30 po poł. W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

Wezwanie do dalszego przeglądu pospolitaków. Wczoraj pojawiło się na murach miasta następujące wezwanie:

W myśl reskryptu c. k. ministerstwa obrony krajowej z dnia 24 lutego 1915 r. Nr 3189-XIV., magistrat wzywa wszystkich w Krakowie przebywających, obowiązanych do służby w pospolitem ruszeniu, a urodzonych w latach

1873, 1874, 1875, 1876 i 1877,

których przy poborze wojskowym lub przy komisyi rozpoznawczej uznano za „niezdatnych do broni". albo do dnia 31 lipca 1914 r. w drodze superarbitrowania uwolniono z wojska, tudzież tych, którzy z jakiegokolwiek powodu w poprzednich stawkach obowiązkowi temu zadość nie uczynili, aby stawili się w dniach 9, 10, 11, 12 i 13 kwietnia 1915 roku o godzinie 9 rano przed komisyą w lokalu przy ulicy Podzamcze L. 30 w Krakowie, celem zbadania ich zdatności do służby z bronią w pospolitem ruszeniu, a to w następującym porządku:

1. Dnia 9 kwietnia 1915 r. przed południem stawić się mają urodzeni w roku 1873, zaś po południu ci wszyscy, którzy się w poprzedniej stawce nie jawili;
2. Dnia 10 kwietnia b. r. stawić się mają urodzeni w roku 1874;
3. Dnia 11 kwietnia b. r. urodzeni w roku 1875;
4. Dnia 12 kwietnia b. r. urodzeni w roku 1876;
5. Dnia 13 kwietnia b. r. urodzeni w roku 1877.

Za niestosowanie się do niniejszego wezwania będzie się surowo karało według ustaw istniejących.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa, dnia 30 marca 1915 r.

Prezydent miasta: dr L e o.

Uwolnienie rolników od służby wojskowej. Jak wiadomo, ministerstwo wojny zarządziło uwalnianie od świadczeń wojennych na termin do dni 14 samodzielnych rolników, oficyalistów rolnych i personalu dozorców na czas prac w polu. Obecnie dzienniki wiedeńskie ogłaszają dalsze rozporządzenie ministerstwa wojny, które ulgi te jeszcze rozszerza, a w poszczególnych wypadkach nawet dopuszcza czasowe zupełne uwolnienie rolników od służby wojskowej. W rozporządzeniu tem powiedziano między innemi: W przypadkach szczególnie uwzględnienia godnych, przychyli się c. k. ministerstwo wojny wobec osób, służących w armii, względnie ministerstwo obrony krajowej, wobec osób, służących w obronie krajowej, albo w pospolitem ruszeniu, do prośby o czasowe uwolnienie od służby wojskowej dla: samodzielnych rolników, oraz poszczególnych oficyalistów rolnych w większych dobrach i oficyalistów tow. rolniczych. — Odnośne prośby wnosić należy do urzędów politycznych, które je z podaniem swojej opinii przedłożą ministerstwu rolnictwa, które przekaże je najwyższej komendzie wojskowej. — Rozstrzygnięcie przychylne próśb zależy naturalnie od odnośnych miejscowych wyższych komend wojskowych.

Ruch przedświąteczny w Krakowie z powodu obecnej ciężkiej sytuacyi, zwiększonej jeszcze groźbą ewentualnej ewakuacyi miasta, jest bardzo słaby. W bardzo wielu domach z powodu ciężkich czasów święcone nie będzie urządzane. Nawet na Rynku tutejszym nie widać na straganach tradycyjnych baranków wielkanocnych. Tylko wystawy w niektórych cukierniach, gdzie widać różne cukry i przysmaki świąteczne, wskazują, że święta Wielkanocne się zbliżają. Dzisiaj już z powodu uroczystości wielkanocnych nie będzie przedstawień ani w teatrze miejskim, ani w innych przedsiębiorstwach widowiskowych.

Święta Wielkanocne przypadają w tym roku w chwili tragicznej dla Polaków, to też obecny Wielki Tydzień jest dla nas tygodniem zwiększonego bólu, łez i smutku.

Wielki Tydzień. Kościelne uroczystości wielkotygodniowe rozpoczynają się dzisiaj, a kończą się w ostatni dzień Wielkiejnocy. Dzisiaj, we czwartek i w piątek o godzinie 4 po południu w kościele katedralnym na Zamku odprawi się Ciemna Jutrznia z trenami Jeremiasza proroka wraz ze śpiewem choralnym.

W Wielki Czwartek w kościele katedralnym na Zamku o godzinie 8 rano suma ze święceniem Olejów świętych, a o godzinie 11 rano umywanie nóg. Po południu w Wielki Czwartek umywanie nóg w kościele Najśw. P. Maryi z kazaniem, wieczór Passya z trzema kazaniami. W kościele Bożego Ciała wieczorem w „Ogrojcu" „Gorzkie żale" z kazaniem.

U księży Misyonarzy na Kleparzu po południu umywanie nóg z kazaniem.

W Wielki Piątek rano adoracya św. Krzyża i procesya z Najświętszym Sakramentem do grobu.

W Wielką Sobotę rano poświęcenie ognia, paschału, czytanie dwunastu proroctw wraz z modlitwami, w kościołach parafialnych poświęcenie wody chrzcielnej, litania do Wszystkich Świętych, poczem uroczysta msza święta o Zmartwychwstaniu Pańskiem.

Rezurekcya w Wielką Sobotę o godzinie 6 wieczór: w katedrze na Zamku, w kościele PP. Karmelitanek Bosych na Wesołej, w kościele księży Pijarów, św. Tomasza, św. Józefa. O godzinie 7: w kościele św. Krzyża, w kościele OO. Bernardynów na Stradomiu; o godzinie 8: w kościele OO. Dominikanów, w kościele św. Anny, w kościele N. P. Maryi.

Ewakuacya twierdzy. Urzędnicy, zajęci w komisyach ewakuacyjnych w tutejszym magistracie, przypuszczali, że w trzech pierwszych grupach wyczerpie się większa część zgłoszeń, tymczasem w czwartej grupie napływ dotąd był również znaczny. Wprawdzie z powodu świąt żydowskich we wtorek przed południem ilość zgłoszeń była mniejsza, jednakże po południu, po uzyskaniu dyspenzy, żydzi zgłaszali się dalej z arkuszami. Z całej mozajki zawodów i tytułów wyróżniło się kilka, n. p. „57-letni słuchacz medycyny", 72-letni małżonek z 20-letnią żoną i t. p. — Co do gotówki, to zwłaszcza praczki i przekupki mają zamiłowanie do złota. Jedna z praczek wykazała 310 K w złocie, schowane na wesele małoletniego syna; inna 240 K złotem, resztę 5-koronówkami. Pewien jegomość zapewniał, że takich pieniędzy, jak on, nie wykaże nikt, bo istotnie wylegitymował się garścią dukatów. Znalazł się także kawaler, który usiłował przekonać komisyę, że się wkrótce bogato ożeni, że więc będzie miał dostateczne utrzymanie. Miłe zdziwienie wywołał pewien literat, gdyż wykazał się znaczną gotówką. Na niedelikatne pytanie, czy przypadkiem nie jest to „ad hoc" chwilowa pożyczka, odpowiedział kategorycznie, że dzisiaj nietylko na nowele i sonety, ale i na kamienicę nikt nie pożyczy pieniędzy. Urzędnicy notują skrzętnie numera książeczek kasy Oszczędności i okazaną gotówkę. Na ogół jednak kobiety (jak zawsze) sprawiają urzędnikom więcej kłopotu, niż mężczyźni. Jedna niewiasta, która przez cały czas utrzymywała głośno, że „jej wszystko jedno", czy ją przyjmą, czy nie, gdy się dowiedziała, że jej nie przyjęto, zemdlała i wywołała zamięszanie.

Są także „ostrożni" obywatele krakowscy i dlatego asekurują się w dwóch kategoryach. Ci na pewno będą ewakuowani.

Z Czytelni katolickiej. We czwartek dnia 1 kwietnia b. r. odbędzie się w Czytelni katolickiej polskiej (Sienna 5, parter), przedstawienie obrazów świetlnych z Ziemi świętej, ze szczególnem uwzględnieniem miejsc Męki Pańskiej, z objaśnieniami dra Kazimierza Lubeckiego. — Początek o godzinie 6 popołudniu. Wstęp 50 hal., dla uczniów szkół średnich i młodzieży rękodzielniczej po 20 hal.

Epilog defraudacyi na poczcie krakowskiej. W dniu 18 maja zeszł. roku skradziono na poczcie tutejszej kwotę 192.000 kor. Policya wykryła, że sprawcą kradzieży był urzędnik Józef Wilczek, a jego wspólnikiem właściciel fabryki octu na Zwierzyńcu Bronisław Królikowski. Od Królikowskiego odebrano 150.000 kor., reszty nie znaleziono. Sąd karny w Ołomuńcu przed kilkunastu dniami skazał Wilczka na 4 lata ciężkiego więzienia, Królikowskiego na 3 lata.

Sąd wyższy w Ołomuńcu wskutek odwołania prokuratoryi podwyższył karę Wilczkowi z 4 na 7 lat i nie wliczył mu aresztu śledczego, trwającego blisko cały rok; Królikowskiemu podwyższył karę z 3 na 5 lat bez wliczenie również aresztu śledczego.

Dom dla celów oświatowych. Otrzymujemy pismo następujące: Mogę oddać do użytku dom w mojej wsi rodzinnej Bachowice p. Spytkowice, przy Zatorze, dla osób, któreby zechciały krzewić oświatę pośród ludności miejscowej. Możnaby tu prowadzić ochronkę, uczyć szycia, historyi polskiej, rachunków, śpiewu, gospodarstwa na roli, hodowli bydła, pszczelnictwa i t. d. Dla uchodźców nadarza się sposobność zamieszkania w zdrowej i pięknej uwieńczonej lasami wsi, oraz pracy pośród ludu, aby powetować straty narodowe spowodowane ostatnimi wypadkami. K. Gołba Franciszek, bursa w Zakrzówku.

Nowy Targ, 28 marca. (Koncerty na rzecz Czerwonego Krzyża).

Z inicyatywy tutejszego starosty dra Żukotyńskiego i hr. Wład. Mycielskiego odbyły się w Nowym Targu i Zakopanem koncerty na dochód Czerwonego Krzyża. Amatorzy-wykonawcy programów koncertowych zadowolnić mogli nawet najwybredniejsze wymagania. Atrakcyą niezwykłą obu koncertów był przepiękny śpiew p. E. Towarnickiej, obdarzonej głosem nadzwyczaj miłym o rozległej skali, technicznie doskonale wyrobionym. Wykonanie pieśni Paderewskiego, Tostiego i wyjątków z oper słuchacze nagrodzili rzęsistemi oklaskami i żądaniem naddatków.

Piękny cel koncertów i wspaniały program wywabiły z domów biednych wygnańców i skłoniły ich do złożenia prawdziwie „wdowiego" grosza na ręce p. starosty, opiekuna najuboższych.

Po kilku dniach przepięknej pogody, mamy znowu świeży śnieg. W ostatnich czasach Zakopane zaludniło się nową falą uchodźców, z których wielu jednak, zrażonych drożyzną i straszliwemi ścieśnieniami, jakie tu zaprowadzono, wprędce opuszczają Zakopane. W sprawie zniesienia tych ograniczeń, krępujących życie, tutejsza gmina zakopiańska czyni kroki u namiestnika.

W sprawie wysyłki listów zagranicę odniósł się delegat wszechświatowego Związku esperanckiego p. Rudnicki do c. i k. cenzury wojskowej w Boguminie, jako tej, której przydzielono cenzurę korespondencyi zagranicznej i otrzymał następujące wyjaśnienie: Listy od osób zamieszkałych w państwach neutralnych i Galicyi wschodniej mogą być wysyłane, natomiast listy do miejscowości państw nieprzyjacielskich, o ile nie są zajęte przez wojska austro-węgierskie i niemieckie, są niedopuszczalne. Wobec tego komunikuje, że przyjmować będzie nadal listy do Galicyi, zaznacza jednak, że pisać można tylko do miejscowości, leżących w takiej odległości od linii bojowej, gdzie można się spodziewać, iż urząd pocztowy tam funkcyonuje.

Czy wszystkie urzędy pocztowe w Galicyi wschodniej funkcyonują, trudno stwierdzić, gdyż odpowiedzi na listy stąd przez niego wysyłane, jeszcze nie nadeszły, otrzymane jednak listy (wprawdzie po przeszło 30-dniowej wędrówce), z różnych miejscowości Galicyi, zajętych przez nieprzyjaciela, każą przypuszczać, że dawne poczty tam funkcyonują, choć nie we wszystkich miejscowościach.

Listy należy nadsyłać pod adresem p. Rudnickiego na ul. Kopernika 17 lub osobiście między 5 a 6 po południu przy ul. Brackiej 13 (firma Gigoń), a opłata ze względu na wysoki kurs franków wynosi albo 6 kuponów na odpowiedź (do nabycia w urzędach pocztowych po 28 h) albo 1 K 50 h w gotówce lub znaczkach listowych austryackich.

Podarki dla żołnierzy w polu. C. k. Dyrekcya poczt komunikuje: Z powodu wstrzymania przewozu prywatnych pakietów pocztą polową przesyła publiczność podarki dla żołnierzy na placu boju w formie próbek towarowych, przyczem jednak nie zawsze zachowuje obowiązujące przepisy. Aby uchronić publiczność przed niepożądanemi następstwami niezachowania przepisów, podaje c. k. Dyrekcya poczt poniżej kilka ważniejszych postanowień w tym kierunku. 1°) wzbronione jest wysyłanie na plac boju próbek towarowych, zawierających przedmioty łatwo zapalne jako to: patrony wojskowe, zapałki, zapalniczki benzynowe, benzynę lub też inne płyny zapalne; 2°) artykuły żywności, wydzielające tłuszcze n. p. kiełbasa niewysuszona, słonina i t. p. nadchodzą często w nadpsutym lub zgoła w zepsutym stanie i mogą stać się szkodliwymi dla innych przesyłek ze środkami żywności, a nawet dla samego odbiorcy, o ile mu przez przeoczenie zostaną doręczone; wobec tego przesyłka takich artykułów do armii w polu jest zakazana; 3°) przesyłki z płynami są w myśl § 12 taryfy dla poczty listowej dopuszczalne tylko w potrójnem opakowaniu, względnie w podwójnem, o ile użyto przepisanych klocków drewnianych; przesyłki z płynami, niedostatecznie opakowane, powodują bowiem często uszkodzenie innych przesyłek; 4°) ponieważ przesyłki, przeznaczone dla poczty polowej, z natury rzeczy narażone są bardziej na uszkodzenie, jak przesyłki poczty zwykłej, przeto opakowanie próbek wysyłanych żołnierzom na plac boju musi być nadzwyczaj staranne i trwałe.

5°) C. k. urzędy pocztowe mają polecenie badać skrupulatnie opakowania i zawartość przesyłek z próbkami, nieodpowiadające przepisom zwracać zaraz przy nadaniu, lub — o ile to niemożliwe — zawartość tychże oddawać do najbliższych szpitali celem rozdzielenia między rannych i chorych żołnierzy.

Pomoc dla ofiar wojny w Królestwie Polskiem. Biuro Wolffa donosi z Łodzi:

W ostatnich dniach przebywali tu członkowie niemieckiego centralnego komitetu ratunkowego dla zajętych przez niemieckie wojska obszarów Królestwa Polskiego, jak i utworzonego w Poznaniu krajowego komitetu. Między innymi przybyli do Łodzi: dyrektor Gutman (Bank drezdeński), jako członek niemieckiego centralnego komitetu ratunkowego, dalej książę Olgierd Czartoryski, hr. Mycielski i dyrektor banku Hącia z Poznania. Po szczegółowem stwierdzeniu stosunków w Łodzi i po naradach, z osobistościami ze wszystkich kół ludności, za zgodą niemieckiego dyrektora policyi; postanowili delegaci oddać do dyspozycyi obywatelskiego komitetu miasta 125 tysięcy marek, z tego 100 tysięcy marek ze środków niemieckiego centralnego komitetu, a 25 tysięcy marek z komitetu poznańskiego. Kwota ta ma być użytą na pokrycie brakujących sum dla utworzonych już w Łodzi kuchni ludowych bez różnicy wyznania i na założenie nowych, także rytualnych żydowskich. Prócz tego oba komitety rozdzieliły w rozmaitych innych miejscowościach tych obszarów około 200 tysięcy marek w równych częściach z funduszów obu komitetów. Kwotę tę rozdzielono między komitety, dające rękojmię odpowiedniego ich użycia w interesie ogółu potrzebującej potrzeby ludności.

Walki w Tatrach i Beskidzie. Tylokrotnie podnoszone twierdzenie, że walki w obecnej wojnie na wschodnim froncie toczą się wyłącznie lub przeważnie na ziemiach polskich, słuszne jest w odniesieniu także do najnowszych walk, głoszonych przez komunikaty naszego sztabu generalnego, na południowych stokach Tatr i Karpat lesistych, czyli w Beskidzie wschodnim. Wielokrotnie wymieniane komitaty czyli żupaństwa węgierskie Spiż (węg. Szepes), Szarysz (węg. Saros i Ziemno zaludnione są w znacznym odsetku przez ludność polską, której osady na południe sięgają aż do komitatu Abaujskiego poza Preszów (węg. Eperjes) i Koszyce, ludności polskiej, która wprawdzie stanowi tu mniejszość, wynosi jednak na Górnych Węgrzech, razem z Trenczyńskiem i Orawskiem, oraz osadami, tworzącemi wyspy językowe w środkowo-słowackich żupaństwach, od 120 (Karłowicz) do 250 tysięcy (Smólski i Krotoski) podług różnych źródeł. W północnych okolicach tych komitatów ludność polska mieszka zbitą masą i jest autochtoniczną. W Koszycach jest 5.000 górników polskich. Poza Polakami, większość ludności tych komitatów jest słowacką, względnie dalej na wschód ruską. Dopiero południowe ich krańce zaludniają madiarzy. Okoliczność tę trzeba podnieść ze względu na fakt, że urzędowa nomenklatura węgierska madiaryzuje nazwy, co wywołuje wrażenie, jakoby rzecz się działa na terenie etnograficznie węgierskim i zaciera prawdziwy charakter etniczny okolic, w których się toczą obecne, może rozstrzygające w tej wojnie, krwawe walki, powodując naturalnie spustoszenie i tych ziem. Wszystkie miejscowości, wymieniane w ostatnich komunikatach i telegramach, są osadami polskiemi, lub słowacko-ruskiemi i mają swoje właściwe nazwy. Tak Banja Völgy, osada nad rzeką Ondawą, na południe od Swidnika położona, ma przeszło 60% ludności polskiej i nazywa się Duplin. Dalej na południe od niej leżący Sztropko ma przeszło 90% ludności polskiej i nazywa się Stropków. Osada słowacko-polska Zborów przechrzczoną jest na Zboró.

O tę nomenklaturę właściwą walczyło u nas cały szereg badaczy i działaczy narodowych, badających stosunki etniczne na Górnych Węgrzech i teraz podczas wojny również pilnować jej należy.

Ze świata.

Panie czeskie dla uchodźców. Jak donoszą z Pragi do „Wiedeńskiego" Kuryera Polskiego", grono pań czeskich postanowiło obłożyć się dobrowolnym podatkiem na rzecz uchodźców. Za każdą nową suknię, zakupioną dla siebie, należy złożyć dwie korony dla zbiegów polskich, za każdy kapelusz 1 koronę, za bluzkę 50 hal., za rękawiczki 10 hal i t. d. Sekcya kobieca krajowego komitetu zapomogowego w Pradze odbyła posiedzenie w tej sprawie. Wybrano osobny subkomitet z pań czeskich i niemieckich, wydano odezwę i rozesłano czeki pocztowe .

Spuścizna po Wittem. Z Petersburga telegrafują do Kopenhagi: W dnu 18 b. m. zjawił się w mieszkaniu Wittego generał adjutant Maksymowicz i ks. Trubeckij, w tow. przedstawiciela policyi z poleceniem zabrania pozostały w mieszkaniu Wittego papierów i dokumentów państwowych, zwłaszcza odnoszących się do skarbowości. Wszystkie papiery zbadano i część ich zabrano. Pamiętników Wittego nie znaleziono. Witte pozostawił majątku 500.000 rubli, z których 400.000 jest złożonych w Niemczech, a tylko 100.000 w Petersburgu.

Stan armii francuskiej. „Berliner Zeitung" donosi drogą na Amsterdam:

Stan liczebny armii francuskiej wynosi obecnie 2 i pół miliona żołnierzy, z czego 1.750.000 stoi w polu. Poszczególne formacye i oddziały mają wszędzie pełny stan liczbowy wojenny. Kompanie piesze liczą najmniej po 200 ludzi, w wielu pułkach mają po 250. — W korpusie oficerskim, zwłaszcza na wyższych stanowiskach komenderujących, przeprowadzono odmłodzenie. Stan liczbowy oficerów jest wystarczający; każdy pułk ma przeciętnie po 48 oficerów: 18 czynnych, czyli zawodowych, 15 rezerwowych i 15 oficerów, awansowanych z podoficerów.

Składka jajowa w Anglii. Ankieta angielskiego Czerwonego Krzyża co do najlepszej metody obfitego zaopatrzenia szpitali w świeże jaja, miała ten skutek, że w Londynie w grudnia dano inicyatywę do narodowej składki jaj („National Eggs-Collection") dla rannych. Władze zezwoliły na urządzenie 500 składnic w różnych częściach kraju. — Każda składnica miała dostarczyć tygodniowo 400 jaj, tak, żeby pokryć zapotrzebowaną przez szpitale ilość 200.000 jaj. Składka, jak donoszą angielskie dzienniki, udała się dobrze, chociaż nie tak jak sobie obiecywano, początkowy ogólny wynik 300 jaj na tydzień wzrósł do 80.000. Jaja te rozdziela ministerstwo wojny między szpitale w Anglii, tudzież szpitale w Dieppe, Boulogne, Rouen, Havre i w innych portach francuskich, gdzie się leczą żołnierze angielscy. Kilka składnic pozostaje pod dozorem burmistrzów i duchownych: 61 pod dozorem Armii Zbawienia. Składkę kontroluje komitet handlarzy drobiu.

Odznaczenia. „Wiener Zeitung" ogłasza: Cesarz nadał w uznaniu znakomitej służby wobec nieprzyjaciela krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa na wstędze wojskowego krzyża zasługi, inspektorowi pocztowemu Władysławowi Kowarzykowi, a złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności: starszemu komisarzowi budownictwa Kazimierzowi Dutczyńskiemu, komisarzowi budownictwa Józefowi Makarewiczowi, Alfonsowi Kopaczyńskiemu i Julianowi Gostwickiemu, wszystkim z dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Dla ofiar wojny
w myśl odezwy ks. biskupa Sapiehy
złożyli w Administracyi „Nowej Reformy":
Marylka Domnik-Rybarzewska 10 K, Andrzej Madejski 10 K.

Dla ewakuowanych dzieci
złożyła w Administracyi „Nowej Reformy":
Zofia Stojek 3 K.

Na fundusz dla wdów i sierót po Legionistach
złożyły w Administracyi „Nowej Reformy"
za pośrednictwem p. Jana Wagi: dzieci szkolne (3 kl.) z Przeciszowa 3 K.

Na Samarytanina Polskiego
złożył w Administracyi „Nowej Reformy":
Nadporucznik Jan Fischer 5 K, ofiarowane przez p. Morawską.

Na Legiony polskie
złożyli w Administracyi „Nowej Reformy":
Teofil Bękner (po raz drugi) 10 K; Karol Radecki 20 K.

Dział ekonomiczny.

* **Dostawy obuwia oraz wyrobów rymarskich i siodlarskich dla armii.** Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie wzywa Stowarzyszenia przemysłowe szewców i rymarzy swego okręgu oraz poszczególnych majstrów, którzy mogą się podjąć dostawy obuwia (trzewiki skórzane i lekkie, półbuty, buty i ciżmy) oraz wyrobów siodlarskich i rymarskich dla armii, aby niezwłocznie podali Izbie drogą pisemną, jakie ilości tych przedmiotów są w stanie wykonać z czwartego zapotrzebowania wojennego do końca czerwca 1915. Ministerstwo robót publicznych gotowe jest dostarczyć pod pewnemi warunkami części potrzebnych materyałów skórzanyih oraz udzielić zaliczek w gotówce. Oferty, zaopatrzone stemplem za 1 koronę wraz z wykazem członków stowarzyszenia, potwierdzonym przez starostwo lub urząd gminny, wnosić należy do Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

* **Podjęcie nieodebranych przesyłek kolejowych.** Izba handlowa i przemysłowa komunikuje: W różnych stacyach austryackich kolei złożone są pakunki uchodźców galicyjskich, jak kufry, kosze, wory i t. p., po odbiór których nadawcy nie zgłosili się dotychczas. Urzędowo przeprowadzona rewizya pakunków wskazała na następujące osoby, jako przypuszczalnych właścicieli bagaży:

Balbierer Władysław i Karolina, Bochnia, ulica Krakowska; Berger Regina dawniej u dra Szymona Müllera, Krynica; Barycki Dmitro; Bernstein Hersch, Tarnów; Blonder Pinkas, Brzesko; Bochner Jakób, handlarz koni, Chrzanów, Bochniak Marya, Krzywe pow. Ropczyce; Braun Kluser, Brzesko; Braun Lizzi, Brzesko; Brygańska Stefania, Jasło; Brudzińska Anna, Krynica; Burta Menascho, Rozwadów; Czyżowski dr, Nowy Sącz; Wasser Izrael Skawina; Gewürz Lipe, Dębica; Głogowska Julia, Kraków, Garbarska 1; Goldi f. Glanzer Moses, Podgórze; Górny Franciszek, magazynier, Lwów; Grossfeld Eliasz; Błażowa; Haloouria Stanisława, Zakopane; Hausmann Moses, Rzeszów; Heller Jakób, Jasło; Helojk Katarzyna, Wulka Łysagóra, pow. Rzeszów; Hawryluk Aleksander Gerhard, Oderberg—Kamionka; Jasiński Ludwik, Sędziszów: Karasiuk Aleksander, Brema; Kajzar Jan, Łazy. Kulig Aniela, Kraków; Michalik Józef, Kurdwanów; Michalowna Helena, Limanowa; Miritis S., Tarnów; Kozłowska Marya, Kraków, hotel Saski; Młyn turbinowy w Krakowcu Gier Kaller w Radymnie; Mühlrad Wolf, Łańcut; Niemczycka Zofia J., Przemyśl, ul. Grzegorza; Wurzel Regina, Tarnów: Nierenberg Bajla, Wadowice; Nizioł Wojciech, Wadowice; Nossek, Marya, Wadowice; Plan, Wadowice; Potocka Lucya, Kraków; Reiner Majer, Dębica; Rakowska Janina, Kraków: Romanowicz Helena, Maków; Rosenzweig Dawid i Rachela, Brzesko; Rudolf Ludwik, c. k. porucznik przy I-ej dywizyi trenu, Kraków; Rybicki Ignacy, proboszcz, inspektor szkolny, Tarnów; Rygiel Jan i Katarzyna, Wolanka Rymanów; Ryp Sara, Przeworsk; A. Korner, Kraków; MD. Schiff, Tarnów; Schraub Efraim, Mielec, Schwebel Chaskel, Wadowice Sikowarna Walerya, Kraków; Spira Szymon, Mielec; Stefanikowa S., Rzeszów; Stempel Berta i Feiwel, Rzeszów; Stempel Mamel J., Rzeszów; Sternglanz, Rzeszów; Stiefel Izak, Krosno; Szafran Kazimierz. Gorlice—Lwów; Tischler Baruch, Chrzanów; Traum Rosa, Rzeszów; Tanjok Mizzi, Tuchów; Völpel Grzeg., Oberschweizer, Oświęcim Lówó; Wildstein Józef, Tuchów; Wojnarski Jan, Gorlice; Wurzel Regina, Tarnów; C. A. Weller, księgarnia, Berlin; Weissberg Izak Rzeszów; Zającówna Adela, Rudnik; Żelazna Jadwiga, Kraków, Groble 6; Zinowa, Bocko—Rzeszów, Staromieście.

Wymienieni winni zgłosić się w tej sprawie wprost do oddziału c. k. dyrekcyi kolei państwowych w Wiedniu, »Oesterreichische Ausgleichstelle, Wien, Westbahnhof«.

Wojna.

Walki na froncie karpackim.

Wiedeń, 31 marca.

Korespondenci wojenni dzienników wiedeńskich donoszą z głównej kwatery prasowej pod datą 29 marca:

Przerwa w walkach po obu stronach przełęczy dukielskiej trwała tylko 24 godzin. Rosyanie sprowadzili do bitwy nowe rezerwy, walki więc w **dolinach rzek Ondawy i Laborczy znowu są w pełnym toku.**

Szczególnie poważna jest bitwa o **Duplin** (Banyavölgy) koło Stropkowa.

Wojska nasze dokonują niemal rzeczy nadludzkich w heroicznem męstwie; także i wczoraj załamały się ponownie liczne ataki nieprzyjaciela pośród bardzo ciężkich strat.

Bardzo gwałtownie kształtują się ciągle walki w okolicy **przełęczy użockiej** oraz na zachód od niej aż do gościńca **Homonna—Baligród.** Dotychczas nie zdołali Rosyanie pomimo olbrzymich ataków chociażby na jednym punkcie urzeczywistnić swego zamiaru, przedarcia się ponownego na Węgry.

Wszystkie walki karpackie, z wyjątkiem upartych zapasów w zagłębiu dukielskiem, gdzie Rosyanie wciąż jeszcze zajmują tesame stanowiska, co w styczniu, oraz z wyjątkiem całkiem małoznacznych odchyleń frontu od granicy, rozgrywają się na terenie galicyjskim.

Na Bukowinie i wczoraj także odbywały się odosobnione pomyślne potyczki.

W Galicyi południowo-wschodniej oraz na froncie **w zachodniej Galicyi i w Królestwie Polskiem** panuje cisza.

Sukcesy wojsk austryackich na granicy bukowińskiej.

Wiedeń, 31 marca.

„Neue Freie Presse" donosi pod datą 29 bm.:

Żarówno pod **Nowosielicą,** jak i w okolicy **Zaleszczyk,** wzdłuż brzegu Dniestru walka jest w toku.

W okolicy Zaleszczyk wznieśli byli Rosyanie **fortyfikacyjne punkty oparcia,** które wojska nasze systematycznie z wielką werwą im zabierają.

Na kilku miejscach na zachód od Zaleszczyk **wojska nasze przekroczyły Dniestr.**

Pod Nowosielicą rozwija się przeważnie **walka artyleryjska wzdłuż brzegu Prutu.**

Korespondent wojenny „Az Est" donosi z Czerniowiec pod datą 29 b. m.:

Atak nasz na całej linii stale postępuje naprzód. Dzisiaj wojska nasze już i w **Bojanie wzięły Moskali do niewoli,** a artylerya nasza od południa ostrzeliwa stanowiska nieprzyjacielskie pod Nowosielicą.

Warunki poddania Przemyśla.

Wiedeń, 31 marca.

»N. Fr. Presse« donosi pod datą 29 bm.:

Jak telegrafują do »Neue Züricher Zeitung«, wedle doniesienia belgradzkiego agencyi Havasa, warunki poddania Przemyśla były następujące:

Honory wojskowe; dobre obchodzenie się; nie będzie deportacyi na Sybir; załoga nie będzie odstawiona do obozu koncentracyjnego; otrzymanie pozwolenia na zabranie trupów bohaterów poległych w czasie wycieczki, lub zmarłych z ran; nieliczna ludność cywilna miasta otrzyma wolność wyjazdu.

Honorowe traktowanie załogi Przemyśla w Rosyi.

Wiedeń, 31 marca.

»N. Fr. Presse« donosi z Berlina pod datą 29 bm.:

Z Medyolanu piszą do »Tägliche Rundschau«: Do »Sera« telegrafują, że generalissimus rosyjski wydał rozkaz szczególnie pełnego czci traktowania załogi Przemyśla. **Oficerowie nie mają być wywiezieni do gubernij wschodnich,** lecz mają być pomieszczeni w środkowej Rosyi i mają otrzymać w **najszerszej mierze rozmaite uprzywilejowania.**

»Sera« ocenia **straty rosyjskie** pod Przemyślem, włącznie z pierwszem oblężeniem, na trzy korpusy armii, tj. na 120 tysięcy ludzi.

Oficerowie z Przemyśla we Lwowie.

Wiedeń, 31 marca.

»Neues Wiener Journal« donosi z Budapesztu pod datą 29 bm.:

Do »Pesti Hirlap« telegrafują z Bukaresztu: Wedle wiadomości ze Lwowa, która tu nadeszła, pojmani w niewolę oficerowie austro-węgierskiej armii przemyskiej przybyli specyalnym pociągiem do Lwowa. Ze Lwowa mają oni być odwiezieni do Kijowa a stamtąd do jednej z klimatycznych miejscowości **nad brzegami Spokojnego oceanu.** (Wiadomość ta stoi w sprzeczności z telegramem »La Sera«. Przyp. »Now. Ref.«) Wszyscy oficerowie sztabowi mogą zachować swoje szable. Transport załogi trwa bez przerwy. We Lwowie oddawali oficerowie rosyjscy wziętym w niewolę austro-węgierskim oficerom **honory wojskowe. Ludność przyjmowała jeńców wszędzie z sympatyą i witała ich powiewaniem chusteczek.**

Oficerowie rosyjscy, którzy się znajdowali w niewoli w Przemyślu, wraz z ludźmi pozostają tymczasowo we Lwowie. Tu śledzą władze rosyjskie, wśród jakich warunków żołnierze ci dostali się do niewoli.

Wrażenie wzięcia Przemyśla w Rosyi.

»Neues Wiener Journal« donosi z Berlina pod datą 29 bm.:

»Deutsche Tageszeitung« podaje z Rotterdamu:

Petersburskie opisy upadku Przemyśla wywołują w stolicy rosyjskiej wielkie rozgoryczenie. Wskazują one, że Rosya dostała się w posiadanie twierdzy, której upadek kosztował wiele czasu, wiele ciężkiego trudu oraz wiele ofiar w ludziach, która jednak jako twierdza nie posiada już żadnej wartości bojowej, ponieważ przed poddaniem **całkowicie została zburzona.**

Jeden ze sprawozdawców wojennych opisuje podróż swoją na front i w całem swojem sprawozdaniu przedstawia tylko niezmierne spustoszenia.

Armia oblężnicza z pod Przemyśla na froncie bojowym.

Wiedeń, 31 marca.

„Neues Wiener Journal" donosi z Genewy pod datą 29 b. m.:

Wedle doniesień, które tu nadeszły, rosyjska armia oblężnicza z pod Przemyśla została odesłana częściowo do **Gorlic,** częściowo nad **Dunajec.** Niektóre oddziały skierowano **ku Karpatom,** głównie dla wypełnienia braków i wzmocnienia słabszych pozycyj.

Jeńcy rosyjscy z Przemyśla ponownie w naszej niewoli.

Budapeszt, 31 marca.

Sprawozdawca wojenny „Az Est" donosi z Ungwaru pod datą 29 b. m.:

Interesującym jest fakt, że w ostatnich walkach **wzięliśmy do niewoli wielu żołnierzy rosyjskich,** którzy w Przemyślu byli już naszymi jeńcami. Po poddaniu twierdzy, zostali oni uzbrojeni natychmiast i wysłani **na front użocki.** Wolność ich była jednak krótkotrwała, ponieważ pojmaliśmy ich już ponownie.

Lotnicy z Przemyśla zapędzeni w Królestwo Polskie.

Wiedeń, 31 marca.

„Neues Wiener Journal" donosi ze Sztokholmu pod datą 29 b. m.:

Petersburska Agencya telegraficzna donosi pod datą 21 marca:

Dnia 19 marca, a zatem bezpośrednio przed kapitulacyą Przemyśla, trzy aeroplany, sterowane przez oficerów. wraz z listami, opuściły twierdzę Przemyśl w kierunku południowo-zachodnim. **Szalony orkan** spędził latawce z ich drogi tak, że musiały opuścić się na ziemię koło **Brześcia Litewskiego i Kamieńska Litewskiego.** Lotnicy zostali przez mieszkańców pojmani w niewolę.

Tisza u cesarza.

Wiedeń, 31 marca.

„Neues Wiener Journal" donosi z Budapesztu pod datą 29 b. m.:

Wedle wiadomości „Neues Pester Journalu", prezydent ministrów hr. Tisza udał się dziś wieczorem do Wiednia, gdzie jutro ma być przyjęty **na audyencyi u cesarza.** Prezydent ministrów będzie na audyencyi tej prosił o uprzednią sankcyę dla projektów ustaw, które w najbliższym czasie zostaną przedłożone węgierskiemu Sejmowi.

Znamienne ostrzeżenie.

Wiedeń, 31 marca.

»Neue Freie Presse« donosi pod datą 29 bm.:

Jak podaje »Russkoje Słowo«, dyrektor kolei żelaznych w częściach Galicyi, obsadzonych przez Rosyan, członek Rady państwa **Niemiszajew,** zarządził, by urzędnicy rosyjscy, udający się do Galicyi, **nie zabierali tam swych rodzin.**

Zapowiedź ogólnej ofenzywy rosyjskiej.

Wiedeń, 31 marca.

»Neues Wiener Journal« donosi z Kopenhagi pod datą 29 bm.:

Wedle doniesienia z Petersburga usprawiedliwia rosyjski sztab gneeralny klęskę pod Kłajpedą tem, że pochód na Kłajpedę zarządzono dlatego tylko, by siły niemieckie **odciągnąć od Grodna.** Walki te mają epizodyczne tylko znaczenie. Rosyjskie kierownictwo wojsk przygotowywać ma ogólną wielką ofenzywę, która zostanie wykonana w ciągu najbliższych sześciu tygodni.

Nowe straty angielskie na morzu.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 31 marca.

Admiralicya donosi, że holenderski parowiec »Amstel« w drodze z Rotterdamu do Goole w poniedziałek o godzinie 4 rano **natknął się na minę i zatonął.** Załogę ocalono.

Parowiec »Aguila«, który się znajdował w drodze z Liverpoolu do Lizbony, **został koło Pembrocke storpedowany; 23 ludzi załogi i trzech pasażerów zginęło,** kapitan i 19 ludzi załogi ocaleli.

Londyn, 31 marca.

O zatopieniu okrętu »Falaba« donosi Biuro Reutera:

Dnia 28 po południu nagle zjawiła się koło »Falaby« łódź podwodna i wezwała okręt do zbliżenia się. Nim to jednakże mogło nastąpić, **już torpeda trafiła okręt.**

Spuszczono na wodę łodzie ratunkowe i ocalono załogę. Trzy łodzie wywróciły się wraz z ludźmi, którzy wpadli do wody. Parowiec rybacki »Queen Mary« przybył jeszcze na czas i mógł ocalić 137 ludzi załogi. Wśród osób, które zatonęły, znajdują się kapitan i porucznik okrętu. Okręt miał 4803 ton pojemności.

Zestawienie strat za ubiegły tydzień.

Londyn, 31 marca.

Admiralicya ogłasza, że w tygodniu od dnia 17 do dnia 24 marca **trzy angielskie okręty,** które miały pojemności razem 11.650 ton, zostały **zatopione przez niemieckie łodzie podwodne.** Cztery okręty, które również zostały storpedowane, mogły dojechać do portu.

W tym tygodniu przyjechało i odjechało 1.450 okrętów o pojemności ponad 300 ton.

Tyfus plamisty w Austryi.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 31 marca.

W czasie między 21 a 27 bm. stwierdzono w austryackim obszarze państwowym 477 zasłabnięć na tyfus plamisty. Z tego przypada na **Galicyę i na Bukowinę** 222 zasłabnięć, a mianowicie 5 wypadków w Matyjowcach, 1 wypadek w Werbiaczu Niżnym w powiecie kołomyjskim, 10 wypadków w Dolhopolu, 2 wypadki w Jasieniowie Górnym, 55 w Jaworowie, 107 wypadków w Kosmaczu, 6 w Krasnolii, 28 w Połonkach, 5 w Uścierykach powiat Kossów i po jednym wypadku w Oporcu i Sławsku, powiat Skole w Galicyi, 1 wypadek w Wyżnicy na Bukowinie. Wypadki w powiecie Skole dotyczą osób wojskowych.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 31 marca.

Podwyższenie cen spirytusu.

Wiedeń. Kartel spirytusowy podniósł z ważnością od dnia 29 marca 1915 ceny wszystkich kategoryj spirytusu o 20 koron na hektolitrze. Kartel przedstawia powody tego podwyższenia i dodaje, że do końca bieżącej kampanii nie nastąpi już dalsze podwyższenie cen. Zapotrzebowanie zarządu wojskowego jest bezwarunkowo zapewnionem.

Z austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu.

Wiedeń. Rada nadzorcza austryackiego Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu uchwaliła walnemu zgromadzeniu, które się odbędzie dnia 18 maja, zaproponować rozdział dywidendy 22 koron za akcyę. Dalej uchwaliła Rada nadzorcza prosić walne zgromadzenie o upoważnienie, aby poniesione z powodu wypadków wojennych straty, które przynoszą kwotę 5 milionów koron. zostały pokryte przez użycie nadzwyczajnego funduszu rezerwowego w kwocie 2 milionów koron i ewentualnie z ogólnego funduszu rezerwowego.

Pożar fabryki cukru.

Praga. W Mezric wybuchł wczorajszej nocy pożar w fabryce cukru Oskara Bondyego. Pożar objął gmach maszynowy i magazyn cukru. Szkoda jest bardzo znaczna.

Praca w fabrykach amunicyi w czasie świąt.

Berlin. Urzędowo. W interesie obrony kraju musi się unikać każdego zmniejszenia się produkcyi potrzeb wojskowych, zwłaszcza amunicyi. Do tego jest potrzebne, aby pracujący w ojczyźnie nie ustępowali w ofiarności swoim braciom w polu i byli gotowi podczas zbliżających się świąt pracować nad wyrobieniem potrzebnych dla armii środków. Dla tego też niemieccy robotnicy, w myśl życzeń kierownictwa armii, z okazyi zbliżających się świąt zarówno w fabrykach państwowych jakoteż w fabrykach prywatnych, wyrabiających dostawy wojskowe, tylko w wielki piątek nie będą pracowali.

Szpiegostwo w Rosyi.

Kopenhaga. Z Petersburga donoszą, że pewna ilość funkcyonaryuszy departamentu policyjnego, którzy przeszli do służby w rosyjskiej żandarmeryi, została aresztowaną pod zarzutem szpiegostwa, co wywołuje w Petersburgu wielkie wrażenie.

Rosyjskie kłopoty finansowe.

Petersburg. »Riecz« donosi, że wobec dotychczasowych niepowodzeń pożyczki, rząd rosyjski upoważnił Bank państwowy do emisyi dalszego miliarda not.

Sprzedaż wina i piwa w Rosyi.

Petersburg. Rada ministrów uchwaliła ze względu na interes swojskiego przemysłu, zezwolić na sprzedaż wina i piwa' o zawartości 16% alkoholu.

Generał Pau w Salonikach.

Saloniki. Generał Pau przybył tu z Niszu.

Prześladowanie ludności bułgarskiej w Serbii.

Sofia. »Dnewnik« donosi na podstawie doniesień zbiegów z okręgu Monastyr, że przed niedawnym czasem deputacya bułgarskiej ludności wiejskiej z okręgu Monastyr przybyła do tamtejszego konsula rosyjskiego i żaliła się na okrutne postępowanie władz serbskich wobec tamtejszej ludności wiejskiej. Konsul przysłuchiwał się z zimną krwią żalom deputacyi, a następnie oświadczył: Jeżeli nie chcecie być Serbami, to mogą was pozabijać.

Zderzenie okrętu z barką.

Londyn. »Morning Post« donosi, że nowy okręt wojenny argentyński »Moreno«, który w piątek wyjechał z Hampton-Roads, zderzył się tej samej nocy z barką »Delaware«. Barka zatonęła. »Moreno« mógł po kilku dniach jechać dalej i, jak się zdaje, nie jest uszkodzony.

Katastrofa wyprawy polarnej.

Londyn. »Times« donosi z Ottawy: Minister marynarki oświadczył w Izbie niższej, iż według jego przypuszczeń, kanadyjski badacz polarny Stefanson wraz z towarzyszami zginął.

Wynik wyborów w Japonii.

Tokio. Doniesienie Biura Reutera: Wybory przyniosły rządowi pełne zwycięstwo, a klęskę partyi Seinkaja, która straciła 73 mandatów. Rząd będzie rozporządzał większością 40, a może nawet i 80 głosów.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Poszukiwanie zaginionych.

Juliusz Słonecki donosi rodzinie i przyjaciołom, że jest zdrów i przybędzie za kilka dni do Wiednia.

Józef Kordasiewicz, oficyant sądowy z Kamionki Strumiłowej, poszukuje swej żony **Julii Kordasiewiczowej,** która dnia 1 listopada 1914 r. widziano na stacyi kolejowej w Białej. Adres: „Nowa Reforma", Kraków. 2092

B. Bystrzycki z Przemyśla, obecnie **Cieszyn, ulica Bielska 30/I.,** prosi p. **Karola Meissnera, inżyniera ze Lwowa,** o łaskawe podanie swego adresu. 2677

O adres **Waleryi Dankiewicz** z Rymanowa, mieszkającej z rodziną podobno koło Koszyc (Węgry), prosi **Franciszek Dankiewicz,** ausk. sąd. w Rabenburgu Nr. 47. 2393 1 2

Jan Goleń, wachmistrz żandarmeryi w Białej, Komorowicka 43, Galicya, poszukuje znajomych. 2643-5

Antoni Rudkowski, wachmistrz żandarmeryi w Białej, Komorowicka 43. Galicya, poszukuje znajomych. 2643

Karolina Zyta (z Jarosławia) obecnie w Mnichowem Hradyszczu (Münchengrätz), Czechy, ulica Sadowa 412, poszukuje pp. **Kondrackiego Rożka i Rogalskiego,** oraz p. **Zofii Pałczyńskiej** z Jarosławia i prosi o łaskawe podanie miejsca pobytu wymienionych tu osób, oraz urzędników magistratu miasta Jarosławia.

Włodzimierz Brzuchowski, obecnie przy wojsku, feldpost Nr 110, poszukuje swej żony **Wandy** z Buczacza. 2504-5

Adolf Kozakiewicz, auskultant sądowy ze Lwowa, obecnie w **Chomotowie, Komotau (Böhmen), Giselastrasse 14,** poszukuje brata swego **Ludwika Kozakiewicza,** żołnierza z 20 pułku piechoty, i szwagra **Michała Jaśszuka,** wachmistrza z 24 pułku piechoty; prosi przyjaciół i znajomych o jakiekolwiek o nich wiadomości. 2649 1 3

Gdyby ktokolwiek wiedział coś o rodzicach moich **Józefie i Antonim Wolańskich** z Borysławia, tudzież o braciach **Józefie i Ludwiku** 77 p. p. i **Włodzimierzu** 33 p. obr. kraj., zechce łaskawie zawiadomić pod adresem: **A. Wolański,** k. u. k. Leutnant Feldpost 41. 1959-2

Poszukiwanie zaginionych.

Maryi Benrothówny proszę o podanie swego adresu. **Stanisław Seredyński,** c. k. nadstrażnik skarbowy, Dąbrowa (Królestwo Polskie). 2665 1 4

Henryk Ciupka, jednor. ochot., Feldpost 186, poszukuje rodziców **Józefa i Janiny** z Wróbliku Szlacheckiego koło Rymanowa, sióstr **Ireny Ciupkówny i Heleny Szaneckiej,** żony urzędnika kolejowego. 2666 1 3

Adam Paduch z Tomaszowiec, pow. Kałusz, poszukuje żony **Zofii** i znajomych. Listy prosi przesłać pod adresem p. Seifertowej, Graz, Merangasse 34. 2371 1 2

Jan Zięba, nadpor. posp. rusz., obecnie Wien, V., Bacherplatz, Filiale Res.-Spit. Nr 11, prosi serdecznie wszystkich znajomych o jakąkolwiek wiadomość o jego rodzicach z Zalasowej, powiat Tarnów. 2668 1 5

Stefan Kendryszyn z Zapałowa, obecnie Wiedeń, IX., Garnisonsspital Nr 1, Abt. III b, Zimmer 106, prosi o adres brata **Jacka Kondryszyna,** rezerwisty z 90 p. p., oraz **Michała Ilczyszyna,** rezerwisty z 34 p. p. 2651

Jan Orłowski z Leżajska, obecnie k. u. k. Reserve-Spital Nr I, Zimmer 50, Klagenfurt, prosi o adres matki i siostry **Orłowskich,** oraz krewnych i znajomych. 2648

Legionista Maryan Ordon (względnie Löwemann), obecnie Reserve-Spital, Israel. Hosp., Karlsbad, Zimmer 36, prosi krewnych i znajomych o adresy. 2654

Antoni Kapłon, Rekonvalescenten-Abteilung, Dworzec, Morawy (Hof in Mähren), poszukuje żony **Stefanii Kapłon** razem z córką, oraz matki **Anny Biedy, Heleny Biedy i Julii Biedy.** 2669

Jan Markiewicz przebywa: Esztergom, Tabor, Ungarn, Kriegsgefangenenlager, Haus C 5, Tür 11. 2670

Mieczysław Mroczek, chorąży II pułku Legionu polskiego, Wiedeń, II., Albrecht-Kaserne, Reservespital Nr 2, Offiziersabteilung, Zimmer 46, prosi o korespondencye. 2378 3 3

Stanisław Balak, c. k. koncepista skarbu z Drohobycza, obecnie przy c. i k. komendzie okręgowej (adres: k. u. k. Kreiskommando, Feldpost 93), prosi o jakąkolwiek wiadomość o swej matce **Albinie,** zamieszkałej w Samborze. 2515 5 10

P. Jadwiga Hladisch zechce podać swój adres dla **Wacława P.** (całe nazwisko), Zakopane, pensyonat „Dora", ul. Chałubińskiego. 2578 3 3

Ktoby wiedział o pobycie pp. **Sokołów,** podurzędnika kolejowego z Górki-Stanisławów, i sąsiadki p. **Eufrozyny Bryliszkiewicz-Korman** i córki zamężnej **Cymbryłowej,** p. **Mikoła Cymbryły,** artysty-rzeźbiarza ze Stanisławowa, p. **Mirosława Cymbryły** z Lutowisk i **ks. Mikołaja Hapija** z Brzozdowiec koło Chodorowa, raczy łaskawie donieść pod adresem: Feldwebel **Włodzimierz Cymbryła,** St. Ruprecht a/Raab, Steiermark. 2485 6 6

Swałek Wojciech, obecnie Rek.-Abt. des k. k. Lir 16, Bilowiec (Wagstadt), poszukuje swej żony **Michaliny** z 3-giem dzieci, która przebywała we Lwowie. 2656

Jan Słupski, były leśniczy, obecnie Rek.-Abt. des k. k. Lir 16, Bilowiec (Wagssadt), poszukuje swej żony **Władysławy** z dwojgiem dzieci, która przebywała w Ulicku Seredkiewicz obok Niemirowa. 2657

Poszukiwani:

N. Kohut, N. Matzke i Ludwik Wojtanowicz, starsi strażnicy skarbu, którzy swojego czasu mieszkali w Dorofijówce w Galicyi, oraz **N. Pietnicki,** wicewachmistrz z Podwołoczysk.

Ponieważ wyżej wymienieni są potrzebni jako świadkowie, przeto c. k. dyw. sąd obrony krajowej w Gracu (k. k. Landwehr-Divisionsgericht in Graz) prosi wszystkich, którzyby cokolwiek o nich wiedzieli, o zawiadomienie pod znakiem Dst. 649/14. 2655

Piotr Fryc, masażysta ze Lwowa, obecnie k. k. Krankenhaltstation, Eperjes (Węgry), poszukuje brata **Jana,** który podobno w sierpniu został przydzielony do żandarmeryi w Tarnowie. 2663

Wątroba Franciszek z Rzeszowa, obecnie Res.-Spital, Bürgerschule, Bad Ischl, Zimmer 2, prosi o adresy krewnych i znajomych. 2664

Antoni Pamuła z Woli Ręczyckiej (Tarnobrzeg), obecnie Neustadt a. d. Tafelfichte, Czechy, poszukuje matki i braci. 2672

Stefan Romaniszyn z Gajów, obecnie ranny w szpitalu Bad Ischl, Not-Res.-Spital, Bürgerschule Nr 2, poszukuje brata **Jana** z 4 pułku kawaleryi. 2673

Ktoby wiedział o pobycie moich rodziców ze Stanisławowa, krewnych lub znajomych, proszę o podanie mi ich adresu. Legionista **Filip Blejdowicz,** Feldpost 118. 2675

Aldona Bazalówna, Maramorosz, Dombo 126, Węgry, prosi o wiadomość o **Michale Śmiechowskim** (urzędniku pocztowym z Drohobycza) i o **Witoldzie Bazalim,** nauczycielu, który służył przy 58 p. p. w Stanisławowie. 2549 2 2

Adolfina Moese, Maramorosz, Dombo 126, Węgry, prosi o podanie wiadomości o mężu jej **Wiktorze,** przebywającym do stycznia w Spillern koło Wiednia. Od tego czasu nie wie, co się z nim dzieje. 2550 2 2

Kto wie o miejscu pobytu **Apolinarego Zahaczewskiego,** emerytowanego zarządcy podatkowego z Tarnowa, raczy donieść **Więckowskiej,** Żegiestów. 2546 3 4

Kasper Macuga, wachm. żandarmeryi w Bochni, poszukuje brata **Feliksa Macugi,** żołnierza 17 p. obr. kraj., 5 komp., z Radomyśla nad Sanem, pow. Tarnobrzeg. — Ktoby o nim miał jaką wiadomość, raczy mię uwiadomić. 2548 3 4

Stanisław Ościak, kapral, Feldpost 143, poszukuje **A. Ościaka, Tadeusza i Maryana Lutozynów, Zygmunta Wesołowskiego i Karola Fedyszka.** 2630

Syn mój Ludwik Stupnicki, plutonowy 10 p. p., 13 komp., znajduje się obecnie w szpitalu, lecz gdzie, nie mogę się dowiedzieć, a on nie zna mego adresu. Proszę przeto pp. wojskowych o zawiadomienie mnie, w którym szpitalu pozostaje. **Zofia Stupnicka,** Wejwanowice, p. Turany, Morawy. 2597 2 2

Zdzisław Smalec z Tarnowa poszukuje **Eugenii Barlewić;**

Natan Bauman z Tarnowa poszukuje znajomych. — K. k. Reservespital, Ustroń, Śląsk. 2496 3 3

Poszukujemy córki **Józefy Kluzy,** lat 13, z Głowa, pow. Tarnów, podczas ewakuacyi 1 stycznia 1915 rannej w nogę i wywiezionej przez szpital wojskowy z Radłowa w niewiadomym kierunku. **Stanisławowie Kluzowie,** Krzyżanowice Wielkie, poczta Bochnia. 2609 3 3

Ktokolwiekby wiedział o miejscu pobytu lub losach **Józefy Leszczakowej, Elżbiety Tournelle i Jadwigi Starklowej** z Gorlic, raczy łaskawie donieść o tem pod adresem: **Jadwiga Zembaty,** Biała, Rudolfa 3. 2634 2 3

Wojciech Majcher z Rudnika nad Sanem, obecnie Epidemie-Spital, barak Nr 18, Nowy Świat koło Ołomuńca (Salzergut bei Olmütz), Morawy, poszukuje żony **Anny Majchrowej** z 5 dzieci, oraz teścia **Marcina Banasia.** Za adres żony wynagrodzenie. 2638 2 3

Jan Grzegorzewicz, obecnie Reservespital, Dornau, p. Leobersdorf, poszukuje swej żony **Pawliny,** matki **Julii,** brata **Michała** i siostry **Antoniny** ze Solca, powiat Drohobycz. 2637

Bronisław Fischer, Res.-Spital, Bürgerschule, Bad Ischl, Zimmer Nr 9, poszukuje sióstr **Malwiny Piskozubowej i Elżbiety Lewińskiej** wraz z mężami, oraz **Eugenii Fischerówny** wraz z ciotką. 2631

Stanisław Buczyński, Jan Pieprzny ze Stanisławowa i **Ludwik Adamski,** ślusarz z Biłkowa, legioniści, poczta polowa 118, poszukują krewnych i znajomych. 2626

Ludwika z Regnerów Bródkowa i Franciszek Regner z powiatu żydaczowskiego, proszą znajomych o podanie adresów do Gdowa. 2641

Piotr Myndiuk z Niebyłowa (Kałusz), obecnie Libiąż Mały (koło Chrzanowa), Feldmarodenhaus Nr 2/10, San.-Abt. Nr 3, poszukuje swej żony **Anny** i krewnych. 2642

Mnichowski Władysław, nauczyciel z Sapahowa ad Stanisławów, poszukuje żony **Maryi** z 4 dzieci, oraz sióstr **Laurukówny i Dmytrykówny,** naucz. Wiadomość o ich pobycie prosi przysłać do Administracyi „Nowej Reformy", Kraków. 1711

Kazimierz Czuchraj z Oleska, obecnie k. k. Verpflegsmagasin, w Ołomuńcu, poszukuje żony **Natalii i Aleksandra Wołoszyna** z Dębnik. 2627

Edward Wallner, podurzędnik lwowskiej Dyrekcyi kolejowej, obecnie w Cieszynie, poszukuje żony **Pawliny.** 2571

Michał Mączko z Tarnowa, obecnie Okrešni Nemocnice Filialka č. 2, Kutná Hora, Czechy, poszukuje żony **Karoliny Mączkowej.** 2625

Paweł Ros, obecnie k. u. k. Res.-Spital Franz Josef Kaserne, Objekt 1, Zimmer Nr 22, Sopron, Ungarn, poszukuje swej siostry stryjecznej **Anny Rosówny,** która mieszkała w Baligrodzie. 2623

Jan Wójcik z Dulczówki obok Pilzna, obecnie L.-I.-R. Nr 32, Rekonv.-Abt., Hof in Mähren, poszukuje swej żony **Katarzyny Wójcik** wraz z dziećmi, również akademika **Jana Rękara i Franciszka Wielgusa,** dyrektora szkoły w Dulczówce. 2628

Proszę każdego, ktoby miał jakąkolwiek wiadomość o **Maryi Szamota,** która jeszcze w pierwszych dniach listopada przebywała u p. Schulzowej w Tarnowie, ul. św. Anny 4, o łaskawe podanie obecnego jej miejsca pobytu. **Emil Szamota,** Wien, Depositen-Amt, Justitz-Palast. 2552

Mikołaj Malchowski z Lacka, p. Dobromil, rez. podoficer, obecnie Garn.-Spital Helenenschule, Baden koło Wiednia, poszukuje żony **Anastazyi z Giejdów** z trzechletnią córką Marysią. 2543 2 2

Michał Władyka, Gleisdorf bei Graz, Steiermark, poszukuje żony swej **Maryi** z dwojgiem dzieci z Zubomostów, powiat żółkiewski. Posłać wiadomość: Kraków, Drukarnia Anczyca. 2342 2 2

Katarzyna Kopystyńska, Reserve-Spital Nr 1, Żywiec, poszukuje ojca **Piotra Kopystyńskiego** z Laszek Murowanych, pow. Stary Sambor. Ktoby wiedział, gdzie się znajduje, raczy donieść pod powyższym adresem. 2419 5 5

Jan Kraus z Lubaczowa, obecnie chory, Záložni nemocnice Červeného Křize, Bechyně (Czechy), poszukuje żony **Franciszki z Tabaczków** z 5-giem dzieci, zam. w Lubaczowie. 2563 3 3

Legionista Mieczysław Rapczyński ze Lwowa, obecnie Reservespital B., oddział III/62, Landwehrkaserne, Pisek, Czechy, prosi rodziny i krewnych o podanie swych adresów. 2575 2 2

Paweł Strzelec z Rokietnicy, obecnie Wiedeń, XIX., Hochschulstrasse Nr 28, poszukuje swojej żony **Wiktoryi** z córką **Bronisławą.** 2573 3 3

Wosia, medyka, rodem ze Sokołowa, z 17 p. obr. kraj., poszukuje **Maryan Ciećkiewicz,** Reservespital, II Abt., Szombathely, Węgry. 2586 3 3

Jadwiga Dorzańska, Kraków, ul. św. Tomasza 27, III p., poszukuje **Jadwigi Nowosielskiej,** żony legionisty, z dwojgiem dzieci ze Stanisławowa. 2603 2 2

Wójcicki Stanisław, oficyał skarbu z Tarnowa, obecnie w Unhošt, Czechy, prosi o wieści o teściach **I. Straubach,** którzy z jego dzieckiem i sługą pozostali w Tarnowie; poszukuje także **Mochnackiej Heleny i Wandy,** nauczycielek ze Skałatu i **Romany Kratzerowej,** nauczycielki z Brzeżanki, p. Strzyżów. 2555 3 3

Fabryka wód mineralnych sztucznych
pod firmą
K. Rzące i Chmurski
w Krakowie,
ma zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że z powodu podrożenia wszystkich surowych artykułów, zmuszoną jest podnieść ceny wód swojego wyrobu o 10 do 12%, z dniem **1 kwietnia 1915.**
Nowy cennik przesyła na żądanie franko. 2568 1 3

Zarząd Kursów handl. - przemysł. prof. Adama Wilusza w Wiedniu

ze współudziałem kat. Emigracyi pols. podaje do wiadomości, że przyjmuje nowe wpisy na: 1) Naukę kroju i krawieczyzny. 2) Naukę wyrobu sztucznych kwiatów artystycznych. 3) Naukę obcych języków. 4) Naukę gospod. wiejskiego, ogrodnictwa, sadownictwa, mleczarstwa, hodowli drobiu, pszczelnictwa i t. d. 5) Naukę modniarstwa. (Od 1 maja). — Kancelarya Zarządu kursów znajduje się przy: I., Steindelgasse 6, III p. Godziny urzędowe od 9—12 z wyjątkiem sobót i świąt. 2647 1 2

Już wyszedł z druku
„Ilustr. Tygodnik Polski"
i jest wszędzie do nabycia
Nr 1. CENA NUMERU 30 H (Numer okazowy wysyła się za nadesłaniem 30 h w markach poczt.). **Nr 1.**
Prenumerata kwartalna K 3 z przesyłką.
Prenumeratę uprasza się nadsyłać przekazem pieniężnym do **Administr.: Kraków, Dunajewskiego 1, III p.** albo **Wiedeń, IX/2, Alserstrasse 12/5.**
2278 2 3

Ryby na Post
marynowane, w galarecie i wędzone, oraz śledzie wszelkiego rodzaju nadeszły w wielkiej ilości do handlu
L. SYKUTOWSKIEGO
1695 **Kraków, Szewska l. 21.** 10 10

C. i k. dostawcy nadwornego
HAYA
PUDER i MYDŁO
dla niemowląt i dzieci
jest **znów** do nabycia
we wszystkich aptekach i drogueryach.
Należy wszędzie żądać tylko wyrobu Haya z marką „Opatrzność".
Cena pudru i mydła po 80 halerzy.
Skład wysyłkowy: Erzherzog Karl Apotheke, Wien, II., Ensgasse 23. 2615 2 5

Do wynajęcia
przy ul. Blich l. 4.
3 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka, z oświetleniem elektrycznem, na parterze;
3 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka, z oświetleniem elektr., na II piętrze. 1238 34 0
1 pokój, kuchnia i przedpokój na I i III piętrze.
Oddzielne pokoje na IV piętrze.

Właśnie opuścił prasę!
Łatwo i szybko nauczy się każdy po czesku
jeżeli nabędzie — **K. Blahy i prof. Dr. Šimka**
Praktyczny podręcznik naukowy czeski z rozmówkami.
Cena 1 K, oprawne 1 K 30 h, pocztą o 10 h więcej. Dostarcza każda księgarnia, jakoteż **Jan Svátek, księgarnia w Cz. Budziejowicach** (Czechy). Kwotę można nadsyłać także w znaczkach pocztowych. W tejże księgarni można dostać polskie słowniki, polskie kalendarze i polskie książki do nabożeństwa. 1000 2 2

Pokoje słoneczne, mniejsze i większe, z osobnemi wejściami, z umeblowaniem dla mężczyzn lub dla małżeństwa, z kuchnią, zaraz do wynajęcia Wielopole 7, na prawo, I p. 2640 1 2

Świeży transport znakomitych
Śledzi
nadszedł do chrześcijańskiej Spółki handlowej, Jagiellońska 9. Ceny niskie. 2662 1 2

Kamienica
za dopłatą 20.000 koron, sklepik z maglą, narożnik, z powodu obowiązków wojskowych do sprzedania u firmy J. Ropski, główne Biuro handlowe i spedycyjne w Krakowie, ul. Szewska 5. 2661 1 3

Konie odnajmę
do robót rolnych w ręce pewne. Andrzej Kipiel, Kraków, ul. Mazowiecka 106. 2658 1 4

Mieszkania
pięknie umeblowanego, z 2—3 pokoi, przedpokoju, łazienki, pokoju dla służby, poszukuje bezdzietna oficerska rodzina. Zgłoszenia przyjmuje Back et Fegl, Kraków, Podwale 5. 2671 1 2

Były urzędnik skarbowy, a od kilku lat kierownik przedsiębiorstwa handlowego, w sile wieku, wolny od służby wojskowej, poszukuje odpowiedniej posady w fabryce lub administracyi dóbr na czas trwania wojny. Podejmuje się objąć zastępstwo w nieobecności właścicieli przedsiębiorstw fabrycznych lub handlowych. Zgłoszenia: **F. Z. W.** u p. Ciżkowej, Časlau, Czechy, Janikowska ulica 160. 2674 1 2

PROWIANTY
niżej cen maksymalnych sprzedaje **J. Schmalzbach,** Librowszczyzna 4. 2667 1 15

Mam
większy zapas kiełbas tyrolskich, suchych i brunszwickich, które sprzedaję hurtownie w cenie: tyrolskie po 3 K 30 h klg., brunszwickie po 2 K 90 h klg. Sprzedaję najmniej 25 klg. **S. Klein,** Augustyańska 4. 2576 4 5

Wiktor Barabasz
Skład fortepianów, pianin i harmonium
Krakow, Rynek gł. 39, Linia A-B.
Telefon 2538.
Poleca instrumenta doborowe z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. Wyłączne zastępstwo L. Bösendorfera.
Wielki wybór w instrumentach przegranych.
21 25 0

Kupię wioskę zaraz i parcele koło Krowodrzy. — Mam na mniejsze i większe kamienice reflektantów. J. Ropski, główne biuro w Krakowie, Szewska 5, konc. przez c. k. Namiestnictwo, poleca wielki dział spedycyjny własnemi c. k. patent. wozami meblowemi koleją i okrętem. Suche składy do przechowania mebli. Wielki dział wynajmu mieszkań i t. d. Wielki dział informacyjny dla handlu. Wielki dział plakatowania afiszy, 350 tablic. Wielki dział kupna i sprzedaży kamienic, parcel, majątków. Przyjmuje administracye kamienic. 2535 5 5

Bronisława M.
z Kanady zgłosi się po list. Szembek, Kraków, ul. Sławkowska 29 lub tamże u dozorcy domu. 2556 4 5

Kupuję i sprzedaję:
ubrania, palta i futra męskie i damskie. — **S. Katzner, Bracka 5.** 1943 8 10

Mąki
i grysiku kukurudzanego tylko wagonami dostarcza franco do każdej stacyi firma S. Binzer, Karniów (Jägerndorf). Kasowość załatwia Wiedeński Bank Związkowy, filia w Karniowie. 2301 10 10

MASŁO duńskie
potaniało
WOJCIECH OLSZOWSKI
KRAKÓW — MAŁY RYNEK
2463 4 0

Poszukuję mieszkania, jednego większego lub dwóch mniejszych pokoi, kuchni, łazienki, czystych, słonecznych, z dopr. elektr., blisko śródmieścia, po przystępnej cenie. Zgłoszenia list. pod **M. E.** przyjmuje Administracya „N. Reformy" 2629 2 3

Gospodarz energiczny
z kilkunastoletnią praktyką poszukuje posady rządcy lub ekonoma. Zgłoszenia: Hofman, Kamesznica obok Milówki. 2644 2 3

Kilkaset powieści polskich
oprawnych sprzeda razem bardzo tanio. Księgarnia katolicka Dra Miłkowskiego (ulica Floryańska 1). 2513 3 5

Wynajmę
zaraz domek z większym ogrodem, ewentualnie sam ogród blizko miasta lub blizku tramwaju. Zgłoszenia listowne: Micińska, Konarskiego 35, parter, lub osobiste między 11-tą a 2-gą. 2581 3 3

Koks gazowy!!
8 wagonów koksu gazowego pierwszej jakości, do natychmiastowej sprzedaży posiada 2596 3 3
Zarząd gazowni w Szczakowej.

Tanio do nabycia portal sklepowy, nowy, niemalowany, bez oszklenia i galeryjka żelazna, 26 metrów długa, w Księgarni katolickiej Dra Miłkowskiego (ulica Floryańska 1). 2514 3 5

Krawieczyznę i białe szycie
wykonuje starannie i tanio **M. B.,** ul. Konarskiego 13, I p. 2530 3 0

Panna
z ukończoną Akademią handlową i dwuletnią praktyką w instytucyi finansowej poszukuje odpowiedniej posady biurowej. — Zgłoszenia pod **Z. S.** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 1882 15 0

DZWONKI
elektryczne **i telefony** naprawia i instaluje z precyzyą i tanio
H. NIEMETZ
optyk i mechanik
Kraków, ulica Karmelicka 15.
451 10 10

Słuchaczka fil.
uniwersytetu niem. (Polka), udziela lekcyj w zakresie szkół wydziałowych, licealnych i gimnazyalnych, według planów c. k. Rady szkolnej krajowej. Zgłoszenia: **„Dla Słuchaczki fil."** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 980 30 0

Uczenica konserwatoryum
udziela lekcyj gry na fortepianie. Ul. Łobzowska l. 29 III p., drzwi wprost schodów. 651 32 0

Seminarzystka
z III kursu przyjmie lekcye. **E. M.,** Groble 7, parter, na lewo. 2528 4 0

Kupię
dużo, ładne **łóżko mosiężne** Zgłoszenia pod **M. 900** przyjmuje Administr. „N. Reformy". 2437 3

Drukarnia Literacka
w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Telefonu Nr 410
wykonuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. —Rządca drukarni L. K. Górski